



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE



MIEJSCE SPOCZYNKU
OKOŁO 4670 NIEZNAJANYCH OFIAR
ZAMORDOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW
PODZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ
W TYM UDOKUMENTOWANYCH
652 OBYWATELI:
FRANCJI, POLSKI, WŁOCH I ZWIĄZKU RADZIECKIEGO,
ORAZ NIEMIEC - PACJENTÓW SZPITALA PSYCHIATRYCZNEGO W KORTOWIE,
EKSHUMOWANYCH W LATACH (1955-1958)
Z TERENU WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

POKÓJ
WOLNOŚĆ
SOCJALIZM

LUTY 2021

Gałady

Trzeciecki

- informacje ZG SEiRP

Szymański

- do Lempart

Rozenek

- do represjonowanych

Sadowski

- o IPN, o obrońcy
represjonowanych

Wybieralska

- o covidzie 2

- o golonko w kapuście

Kostrzewski

- o emeryturze

bez pracy

- o czekaniu

i doczekaniu

Makowski

- o tym co już było

Sutowski

- o mandatach

Kowalik

- o odmowie przyjęcia

Radomski

- o magistrze z TK

Malicki

- wyznaje grzechy

Wyszyński

- o „piekarczyku”

Trzeciecki

- o pegowcach

Jastrzębski

- o smakach miłości

Potwierdzenie
szczepienia



Limeryk monumentalny

Hitlerizm Cię zabil.

Socjalizm śmierć Twoją uczcił.

O jakiej Polsce teraz śnisz w grobie?

O tej co była, czy chce zapomnieć o Tobie?

Pamiętaj! Wredni wodzowie w niesławie giną.

JKK



Sławomir Kruszewski

**Pełniący obowiązki Prezesa Koła SEiRP w Elblągu powierzone
uchwałą Zarządu Koła nr 1/2021 z dn. 27.01.2021 r.**

**W Kole SEiRP w Elblągu od końca 2017 r.
W kolejnym roku 2018, podczas wyborczego Walnego Zebrania
zostaje członkiem Zarządu Koła, na funkcję Sekretarza.**

Podaruj SEiRP 1% podatku dochodowego

KRS 0000043188



OPP - Zarząd Główny SEiRP przypomina i prosi:

Każdy z nas może odliczyć 1% podatku dochodowego za rok 2020 na rzecz SEiRP

Uprzejmie informujemy, że na nasze konto - SEiRP jako Organizacji Pożytku Publicznego w 2020 roku wpłynęło – 118.000 złotych z odpisu 1% podatku za rok 2019. Z tych środków w 2020 roku mogliśmy udzielić wsparcia finansowego 82 osobom i trzem Kołom SEiRP na łączną kwotę 93.500 złotych.

Dla porównania, w 2019 roku na nasze konto - SEiRP jako Organizacji Pożytku Publicznego wpłynęło – 136.000 złotych z odpisu 1% podatku za rok 2018. Dzięki naszym darczyńcom w 2019 roku udzieliliśmy wsparcia finansowego 100 osobom na łączną kwotę 188.700 złotych i czterem Kołom SEiRP na łączną kwotę 5.500 złotych.

Dlaczego darowizna podatku na rzecz SEiRP jest taka ważna?

Dzięki tym środkom możemy pomagać najbardziej potrzebującym z pośród nas. Pomagamy z potrzeby solidarności z potrzebującymi pomocy. Pomagamy w przekonaniu, że wtedy gdy będziemy w potrzebie pomoc otrzymamy.

Wiemy, że pandemia utrudnia kontakty, dlatego prosimy Koleżanki i Kolegów z Zarządów Kół o aktywne wsparcie akcji, o przypomnianie i pomoc w wypełnieniu druku PIT- OP wszystkim chętnym do przekazania swego podatku na rzecz SEiRP.

Jak przekazać 1% podatku w usłudze Twój e-PIT?

Dzięki usłudze Twój e-PIT dostępnej na stronie Ministerstwa Finansów: zadeklarowanie 1% na rzecz OPP SEiRP jest łatwe i szybkie:

www.podatki.gov.pl/pit/twoj-e-pit/jak-przekazac-1-podatku-w-usludze-twoj-e-pit/

Dla osób które preferują dokumenty papierowe, równie proste jest wypełnienie druku PIT-OP. Na drugiej stronie ulotki wzór jak go wypełnić. Druk jest dostępny do wydrukowania na stronie:

www.podatki.gov.pl/pit/pit-op/

Każdy z nas może pomóc Koleżankom i Kolegom oczekującym naszego wsparcia – wystarczy na formularzu PIT-OP wpisać nr KRS:

KRS 0000043188

SEiRP jest organizacją pożytku publicznego każdy może przekazać SEiRP 1% swojego podatku. Wystarczy wypełnić formularz PIT-OP wpisać nasz nr KRS 000043188

1. 1. Identyfikator podatkowy MP i numer PESEL podatnika (Opcjonalne dane) 2. Nr dokumentu 3. Status
XXX XXX XX XX

Wpisz Twój NIP PIT-OP OŚWIADCZENIE O PRZEKAZANIU 1% PODATKU ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO

2. 4. Rok
2020

Wpisz rok rozliczenia

Podstawa prawna: Art. 45 ust. 5a ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. z 2016 r. poz. 2032, z późn. zm.), zwanej dalej „ustawą”.
Składający: Podatnik podatku dochodowego od osób fizycznych, który od organu rentowego otrzymał roczne obliczenie podatku PIT-40A, o którym mowa w art. 34 ust. 8 ustawy.
Termin składania: Do 30 kwietnia roku następującego po roku podatkowym.
Miejsce składania: Urząd skarbowy, o którym mowa w art. 45 ust. 1b ustawy.

3. 4. Urząd skarbowy, do którego adresowane jest oświadczenie
Urząd Skarbowy w...

Wpisz Twój Urząd Skarbowy, imię, nazwisko datę urodzenia

4. 6. Nazwisko Kowalski 7. Pierwsze imię Jan 8. Data urodzenia (dzień, miesiąc, rok) XX XX XXXX

Wpisz nasz numer KRS

Podpisz papierowy dokument

5. 9. Numer KRS 0000 04 3188

D. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE Podatnicy, którzy wypełnili część C, w poz. 10 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zamierzając kwadrant w poz. 11 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie. W poz. 12 można podać informacje ułatwiające kontakt z urzędem skarbowym z podatnikiem, np. telefon, e-mail.

10. Cel szczegółowy 1%
11. Wyrażam zgodę

E. PODPIS PODATNIKA ALBO OSOBY REPREZENTUJĄCEJ PODATNIKA
13. Podpis podatnika Jan Kowalski 14. Podpis osoby reprezentującej podatnika

Kto może złożyć oświadczenie PIT-OP

Ty również możesz przekazać 1% podatku dla SEiRP za pomocą PIT-OP.

Wystarczy, że:

- jesteś emerytem lub rencistą,
- dostałeś od organu rentowego (ZER MSWiA, ZUS, KRUS) roczne obliczenie podatku na formularzu PIT-40A za 2020 r.,
- nie uzyskałeś w 2020 r. innych dochodów, które powinieneś wykazać w zeznaniu podatkowym na formularzu PIT-37 albo PIT-36.

Warto złożyć oświadczenie PIT-OP, ponieważ jest to proste i szybkie - wystarczy wpisać 000043188 na druku papierowym lub elektronicznym i do 30 kwietnia przekazać do właściwego Urzędu Skarbowego.

Więcej informacji na naszej stronie internetowej:

www.seirp.pl/1-procent-podatku-dla-seirp

Spis treści miesięcznika

5. Informacja ZG SEiRP – *Jan Gaładyk*
6. Informacja ZG SEiRP – *Wojciech Trzeciecki*
6. Pytania Sądu Okręgowego w Warszawie – *z internetu*
7. List do Marty Lempart – *Marcin Szymański*
9. List do represjonowanych – *Andrzej Rozenek*
10. IPN – zasłużony obrońca dezubekizacji – *Sławomir Sadowski*
11. Wybieralska w covidzie 2 – *Aneta Wybieralska*
13. Golonko w kapuście – *Aneta Wybieralska*
16. Emerytura bez pracy – *Lech Kostrzewski*
18. Ale to już było... – *Bohdan Makowski*
21. Ustawa mandatowa – *Michał Sutowski*
22. Odmowa mandatu, to czasem wręcz obowiązek – *Mateusz Kowalik*
24. Przylębska ma tytuł magistry – no co z tego? – *Jan Radomski*
26. Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy
27. Wyznanie grzechów ciężkich – nie moich – *Mieczysław Malicki*
29. Legenda elbląskiego piekarczyka – *Karol Wyszyński*
31. Warto było być Pegowcem – *Wojciech Trzeciecki*
33. Poczekamy! Doczekamy? – *Leszek Kostrzewski*
36. Grzegorz Waliński nie żyje – *Piotr Jastrzębski, Aneta Wybieralska*
38. „Różne smaki miłości” – *Janusz Maciej Jastrzębski*

Szanowni Państwo!

„Bractwo Mundurowe RP” organizuje drugą akcję mającą na celu zebranie funduszy na wspomnienie materialne „mundurowych” żyjących niekiedy w skrajnej nędzy.

Jedną z form zbierania funduszy będzie licytacja pamiątek po latach służby - elementów mundurowych, odznaczeń, plaketek itp., jakie zalegają niejednokrotnie zakamarki naszych mieszkań, strychów i szaf.

Ci z Państwa, którzy chcieliby przekazać tego rodzaju pamiątki prosimy o kontakt adres [www Kontakt - Bractwo Mundurowe RP](#).

Warto przypomnieć, że w okresie Świąt Bożego Narodzenia dwie osoby z Warmii i Mazur otrzymały paczki żywnościowe zakupione z funduszy zebranych w podobnej akcji w minionym roku.

Jerzy K. Kowalewicz

Informacja ZG SEiRP

Jest już uzasadnienie do przełomowego wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy z 19 stycznia 2021 roku – sygn. akt II SA/Bd 1197/20 / <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/494CD663C7/>.

WOJEWÓDZKI SĄD ADMINISTRACYJNY W BYDGOSZCZY uchylił zaskarżoną decyzję /z listopada 2020 roku/ oraz poprzedzającą ją decyzję Komendanta Miejskiego Policji z dnia [...] października 2020 r. nr [...] /E. Sąd stwierdził, że „Dla oceny prawidłowości decyzji wydanych w sprawie (z dnia [...] października 2020 r. i z dnia [...] listopada 2020 r.) nie miały zatem znaczenia – w świetle poczynionych wywodów i treści art. 190 ust. 4 Konstytucji RP - regulacje zawarte w obowiązującej od dnia 1 października 2020 r. ustawie z dnia 14 sierpnia 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach dotyczących wsparcia służb mundurowych nadzorowanych przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych, o zmianie ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1610), w tym art. 9 ust. 1 zdanie drugie tej ustawy, zgodnie z którym ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy lub dodatkowo za okres przed dniem 6 listopada 2018 r. ustala się na zasadach wynikających z przepisów ustawy zmienianej w art. 1 (ustawy o Policji – przyp. Sądu) w brzmieniu obowiązującym przed dniem 6 listopada 2018 r.” oraz, że „Rzeczą organu policyjnego w dalszym toku postępowania będzie dokonanie wyli-

czenia i wypłaty części należnego skarżącemu ekwiwalentu za niewykorzystany urlop w świetle obowiązujących regulacji prawnych interpretowanych w zgodzie z art. 66 ust. 2 Konstytucji RP”.

POLECAMY LEKTURĘ WYROKU w nadziei, że ten wyrok będzie nowym początkiem przywracania praworządności w tej sprawie, ważnej dla 70 tysięcy policjantów w stanie spoczynku. Ważnej, nie z powodów finansowych lecz ze względu właściwe traktowanie prawa i zwykłą ludzką przyzwoitość, o którą apelowaliśmy od początku.

CZEKAMY NA POZYTYWNA REAKCJĘ RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH na nasz wniosek o wywołanie opinii w tej sprawie przez Naczelnego Sąd Administracyjny, który w świetle prezentowanego wyroku, a także wcześniejszego postanowienia WSA w Białymstoku był trafny i uzasadniony. Polecamy informacje ze strony – w szczególności:

https://www.seirp.pl/ii_-mapa-drogowa-%E2%80%93-wzory-pism i

<https://www.seirp.pl/stan-po-wejsciu-w-zycie-ustawy-z-14-08-2020r--o-szczegolnych-rozwiazaniach-dot-wsparcia-sluzb-mundurowych>

Łączę serdecznie pozdrowienia!

Jan Gaładyk Biuro ZG SEiRPz

Informacja ZG SEiRP

W dniu 3-go lutego br. uzyskałem z WSA informację dotyczącą wyroku z dnia 15-go września 2020r uznającego nieważność decyzji Premiera Morawieckiego polecającej Poczcie Polskiej przygotowanie i przeprowadzenie wyborów Prezydenta RP 2020 r. w trybie kopertowym. Informacja dotyczy złożenia w NSA trzech wniosków o kasację w/w wyroku. Jestem przekonany, że finał tej sprawy w NSA pozwoli nam na uruchomienie zaplanowanego programu roszczeniowego. Wtedy otrzymacie wzór skargi do Prezesa UODO wraz z wykazami pisowskich wójtów, burmistrzów, prezydentów i starostów, którzy naruszyli przepisy RODO, przekazując Poczcie Polskiej Wasze dane osobowe bez Waszej zgody.

DODATKOWO INFORMUJE, że pod koniec lutego br chcę zorganizować spotkanie na Skype, którego głównym tematem będzie prezentacja projektu ubezpieczenia grupowego dla członków naszego Stowarzyszenia. W związku z tym proszę o potwierdzenie Waszych możliwości w tym wirtualnym spotkaniu. Jeżeli nie macie kont na Skype, to proponuje zainstalować - jest to bezpłatne. Na pewno przyda się teraz i w niedalekiej przyszłości do prowadzenia korespondencji.

*Pozdrawiam
Wojtek Trzeciecki*

Lista pytań Sądu Okręgowego w Warszawie

<https://igiifp.github.io/assets/files/PMC-071Dowodzzeznan.pdf>

INFORMUJE, że kilka dni temu jeden z Kolegów otrzymał z Sądu Okręgowego w Warszawie pismo informujące o dopuszczeniu dowodu z zeznań na piśmie – jako strony. Jednocześnie doręczono formularz zeznań zobowiązując do jego czytelnego wypełnienia i nadesłanie tekstu zeznań w terminie 14 dni pod rygorem pominięcia dowodu z tych zeznań.

Lista pytań od Sądu:

- 1. Czy kwestionuje Pan informację o przebiegu służby IPN? Jeśli tak – w jakim zakresie?
- 2. Dlaczego podjął Pan służbę w tej formacji? Czy wiązały się z tym określone przywileje? Jakież?
- 3. Jakie stanowiska służbowe Pan zajmował? Czy były to samodzielne stanowiska, czy też był Pan służbowo podporządkowany – komu? Kto wydawał Panu rozkazy/polecenia? Jakież?
- 4. Czy wydawał Pan polecenia/rozkazy? Komu? Jakież?
- 5. Czy w związku ze służbą otrzymywał Pan nagrody/odznaczenia/pochwały? Jakież? Za co?
- 6. Czy miał Pan kontakt z działaczami opozycyjnymi? Z kim? Jaki?
- 7. Czy bez wiedzy i zgody przełożonych podjął Pan współpracę i czynnie wspierał osoby lub organizacje działające na rzecz niepodległego Państwa Polskiego?

- 8. Czy był Pan weryfikowany przez Centralną Komisję Kwalifikacyjną? W jaki sposób przebiegała ta weryfikacja? Czy opierała się wyłącznie na dokumentach, czy też był Pan przesłuchiwany przez Komisję?
- 9. Czy Pana służba związana była ze zwalczaniem opozycji demokratycznej, związków zawodowych, kościołów i związków wyznaniowych, z łamaniem praw człowieka, w szczególności prawa do wolności słowa i zgromadzeń, prawa do życia, wolności, własności i bezpieczeństwa obywateli?
- 10. Czy był Pan objęty pierwszą ustawą dezubekizacyjną z 2009 roku.

Powyższe przesyłam do wiadomości, gdyż można się spodziewać, że takie dopuszczanie dowodu z zeznań na piśmie może stać się częstszą praktyką.

Od Redakcji

Każde, kolejne wydanie Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego w okresie pandemii jest w coraz to większym stopniu różne od poprzedniego i to nie tylko treściowo. Chociaż ogół tematów się nie zmienia, ale są poszerzane i zwracają uwagę na coraz to inne aspekty: dezubekizacji, procesy przed sądami, których orzeczenia przychylają się do skarg wnoszonych na działalność dwóch współpracujących ze sobą nieprzychylnym „mundurowym” instytucji: Instytutu Pamięci Narodowej i Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA.

Wspomniana wyżej „nieprzychylność” IPN-ZER MSWiA wynika oczywiście z ustaw dezubekizacyjnych przyjętych przez rząd prawicy kierujący nie-nawiścią do wszystkiego i wszystkich mających jakikolwiek związek z PRL-em.

Z zadowoleniem chcę podkreślić fakt, że nasz miesięcznik dorobił się sporej grupy tzw. indywidualnych korespondentów: Bohdan Makowski z Giżycka, Mietek Malicki z Biskupca, Maciej Szymański z Tomaszowa Trybunalskiego, Aneta Wybieralska z Wrocławia i wreszcie, publikujący swój pierwszy tekst wspomnieniowy - Wojtek Trzeciecki z Piotrkowa Trybunalskiego. To ich autorskie teksty budują specyficzny klimat prywatnych rozmów, wyznań o sprawach ważnych dla nich samych i każdego mundurowego.

W tej ostatniej kwestii, o sprawach represjonowanych można przeczytać od przynajmniej roku w Listach Andrzeja Rozenka.

Kolejna sprawa edycyjna to utworzenie działu z wyborem krótkich informacji o tzw. „gorących tematach”. Shorty spisywane dzień po dniu w ciągu miesiąca „tworzenia” OBI dają przegląd tego „co się zdarzyło” Zdarzeń tego typu jest na tyle dużo, że można byłoby kompletne miesięczny, 50 stronicowy Informator.

Warmia i Mazury, jak Państwo już wiecie, zostało poddane najbardziej ostrym rygorom pandemicznym. Poczynając od soboty 27 lutego będziemy odizolowani od reszty kraju przez co najmniej dwa tygodnie. Pewno wytrzymamy izolację, pewno przeżyjemy i będziemy nadal cieszyć się życiem, czego Wszystkim Państwu serdecznie życzę.

Jerzy K. Kowalewicz

List otwarty do Pani Marty Lempart

Szanowna Pani!

Pozwoli Pani, że zacznę od cytatu z pastora Niemöllera, antyfaszysty, więźnia hitlerowskich katowni, postaci historycznej:

- „.....kiedy przyszli po komunistów, nie protestowałem. Wszak nie byłem komunistą.
- kiedy przyszli po socjalistów, nie protestowałem, bo socjalistą też nie byłem.
- kiedy przyszli po Żydów, również nie protestowałem, bo przecież nie byłem Żydem.
- kiedy przyszli po mnie, nie miał już kto protestować....”

Marcin Szymański

P

PROSZĘ OTÓŻ SOBIE WYOBRAZIĆ, że my - nasze środowisko emerytów mundurowych, w tym nie tylko służb specjalnych PRL, ale także innych, mających nieszczęście podlegać w swoim czasie ministerstwu Spraw Wewnętrznych, zachowując kolejność grup represjonowanych z cytatu, znajdujemy się na 2 miejscu listy. Pierwsze miejsce zajęli ludzie, którzy również pracowali dla Polski - takiej, jaka była, bo innej nie mieliśmy, a których to my namówiliśmy, aby wspierali SWOJE państwo. Mówiąc wprost, nasza agentura.

POTEM „NA TAPETĘ „ WZIĘTO NAS. Nasze środowisko. Bardzo ostro. Dwukrotnie. W 2009 i 2016 r. Pozbawiono nas nie tylko środków do życia. Odebrano nam także część naszych praw obywatelskich (np. bierne prawo wyborcze w niektórych organizacjach społecznych).

DALEJ BYŁ ATAK NA KOLEJNE GRUPY zawodowe: lekarzy, pielęgniarki i sędziów.

A na koniec na WAS - na nasze wspaniałe KOBIEITY!

NIE SŁYSZAŁEM POWSZECHNYCH PROTESTÓW przeciwko represjonowaniu grupy pierwszej i nas - grupy drugiej. Pierwsze głośniejsze oburzenie społeczne wzbudziły ataki tej skretyniałej władzy na służbę zdrowia, a szczególnie na sędziów. Jednakże skala tych prote-

stów była zdecydowanie ograniczona.

**OLBRZYM
jeszcze się nie obudził.**

AŻ DOSZŁO DO ZDARZENIA bezprecedensowego. Do bezpośredniego ataku na **OLBRZYMA**.

Na Was!

Na KOBIEITY!

FAKTYCZNY SPRAWCA ATAKU JEST TCHÓRZEM. Nie stać go na wystąpienie z otwartą przyłbicą. Zawsze wysyła swoich pacholków. W tym przypadku posłużył się stworzoną przez siebie atrapą w postaci tzw. trybunału konstytucyjnego..

TRUDNO SOBIE WYOBRAZIĆ, że nie przewidział reakcji. Być może nie przewidział jedynie jej formy i zasięgu. Brutalna pacyfikacja była zamierzona i została zrealizowana.

JEDNAKŻE MOŻNA ODNIEŚĆ WRAŻENIE, że jednak stworzony przez niego konflikt zaczął go przerażać, ponieważ po pierwsze, zaczęła zawodzić policja, po drugie, współkoalicjanci zaczęli okazywać pewną nerwowość. Na to wszystko nakłada się cały czas nieudolność w zakresie walki z pandemią. Sznurki którymi dotychczas sterował swoimi kukiełkami, wydają się rwać, są co najmniej poprzecierane. Nie wiadomo, czy i kiedy popękają. Wielki strateg okazuje się całkiem malutkim człowieczkiem. Problemy zaczynają go przerażać.

CO WIĘCEJ - ON SIĘ WAS, PANI MARTO, ZWYCZAJNIE BOI. Tak zwy-

czajnie, po ludzku, po prostu się boi.

NIE WIEM, CZY TEN STRACH Wam i nam też dobrze się przysłuży. Ludzie wystraszeni są zdolni do zachowań nieprzewidywalnych. Nieśmiało przypomnę, że na wiosnę roku ubiegłego policja dokonała zakupu sprzętu specjalnego - armatek wodnych. Dotychczas nie zostały użyte. Ale być może trzymane są na specjalną okazję. Na przykład na Święto Kobiet 8 marca. Bo przecież jest to data święta szczególnego. Trudno założyć, że OSK zachowa się w tym dniu biernie.

RZECZ JASNA, ABSOLUTNIE WAM NIE ŻYCZĘ PUBLICZNEJ KAPIELI Z TEJ OKAZJI. Piszę to, ponieważ wiem, podobnie jak moje przyjaciółki i przyjaciele - emeryci mundurowi, że ta władza jest zdolna do wszelkiego łajdactwa wobec nas, zwykłych obywateli. I chce się utrzymać przy korycie za wszelką cenę. W tej chwili już nawet nie dla wysysanych z nas - naszego Państwa pieniędzy, ile bardziej po to, aby odwlec moment, kiedy trzeba będzie ponieść odpowiedzialność za wszystkie świństwa, za notoryczne łamanie prawa na każdym szczeblu i w każdej instytucji przez tę tzw. zjednoczoną prawicę zawłaszczoną i zdemolowaną.

POPATRZMY PRZEZ CHWILĘ NA DRUGĄ STRONĘ naszej sceny politycznej. Otóż w normalnych krajach, o demokracji nawet tylko z grubsza utrwalonej, po drugiej stronie występuje zazwyczaj opozycja. Realna i aktywna.

U nas - to chyba nasza krajowa specjalność, tej opozycji faktycznie nie ma.

TENŻE TZW. WIELKI STRATEG dlatego jest taki mocny i bezkarny, bo zwyczajnie nie ma z kim przegrać. A przynajmniej nie miał do tej pory. Bo teraz na tej scenie pojawiłyście się **WY! KOBIEITY!** I jesteście aktywne, co się zowie. I jest Was dużo. Statystycznie biorąc o jakieś 10% więcej, niż nas - facetów. Czyli - stanowicie w tej

(Ciąg dalszy na stronie 8)

(Ciąg dalszy ze strony 7)

chwili jedyną realną siłę w naszym kraju. Do tego macie poparcie w każdej warstwie i klasie społecznej. Wywodzicie się z różnych, bardzo różnych środowisk. Chcecie, aby zidiocali pseudopolitycy, starzy kawalerowie w sukienkach, udający duchownych, całe to towarzystwo o inteligencji bezobjawowej, przestało się wtrącać w Wasze życie, w Wasze wybory, w Wasze prawa obywatelskie. Żeby ci śmieszni ludzikowie w końcu zrozumieli, że ich czas przeminął. Że skończyła się ich władza, że utracili już rząd dusz. My też tego chcemy. Bardzo mocno chcemy.

Napisałem wyżej, że nie mamy opozycji.

TRUIZM, KTÓRY POZWALA NA POSTAWIENIE PYTANIA. Czy nie nadszedł już kres takich tworców, jak partie polityczne? Czy nie pora na apolityczne ruchy obywatelskie? Czy nie czas pogonić od władzy takich różnych kretyńców, jak „obatel”, „zero”, „bożek” z Żoliborza, „pies” z Krakowa i towarzyszącą im mezażerię?

JEŚLI JEST JEDYNA, niepowtarzalna okazja, aby uratować nasz piękny Kraj, aby ocalić wszystkich tych, dla których takie słowa i pojęcia, jak honor, prawa człowieka, wolność wyboru, wolność sumienia i wszystkie te wartości, zapisane w pierwszej konstytucji RP, zwanej marcową, ułożonej przez sejm ustawodawczy prawie równo sto lat temu, to należy bezwzględnie ją wykorzystać.. Dodać muszę, wspomniany sejm zdominowany w dużej mierze przez socjalistów z PPS.

SKORO SIEGNAŁEM DO HISTORII, pozwolę sobie przypomnieć, że właśnie sto lat temu KOBIEETY stały przed szansą na uzyskanie swojej reprezentacji w Sejmie. Reprezentacji, wyłonionej przez związki kobiece. Jednakże zarówno lewicowe organizacje kobiece, jak też zwłaszcza te, które były pod silnym wpływem endecji, a tym samym kościoła, dały się omamić obietnicom polityków – mężczyzn, że mogą zostać wybrane w ramach istniejących partii politycznych. Nie trzeba dodawać, że zdominowanych przez mężczyzn. Skończyło się wyborem bodaj sześciu, czy siedmiu KOBIEET na funkcje poselskie.

MOŻE WIEC PORA, aby PANIE się zorganizowały, przekształciły OSK w ugrupowanie nie będące partią polityczną, ale w coś w rodzaju ruchu społecznego, wyłoniły spośród siebie kandydatki na posłanki i senatorki i po prostu, zwyczajnie, wygrały te najbliższe wybory. parlamentarne. Bez względu na to, kiedy one będą. Czy dopiero za trzy lata, czy też wcześniej.

MOŻE TO BYĆ DOBRY POCZĄTEK budowy społeczeństwa obywatelskiego w skali makro. Bo w skali mikro, czyli w tzw. Polsce gminnej, już istnieje dość silny zaczątek tego społeczeństwa. Mimo upartyjnienia. Wielu wójtów jest faktycznie apolitycznych. Są po prostu samorządowcami. Niekiedy świetnymi w tej roli. Sam znam co najmniej kilkunastu. Ale znam też, niestety, zatwardziały partyniaków, głównie pisowców, którzy niewiele robią dla miejscowych społeczności, za to wiele dla siebie i „swojaków”.

Marzy mi się, aby nasz nowy sejm był zdominowany przez KOBIEETY.

Mądre KOBIEETY!

TAKIE, KTÓRE UPORZĄDKUJĄ ZDEMOLOWANY SYSTEM PRAWNY PAŃSTWA. Które uchwalą prawo oparte na kanonach prawa europejskiego. Prawo zgodne z prawami człowieka. Takie, które nie jest martwą literą, zapisaną w konstytucji, prawo, które nie jest rozciągliwe, jak guma do majtek, czy do żucia. Do tego prawo spójne, mądre i logiczne, czyli takie, jakie powinno być w kraju, mającym pretensje do nazwy kraju demokratycznego. Nie działające wstecz, nie stosujące odpowiedzialności zbiorowej, zapewniające realny rozdział państwa od związków i organizacji religijnych, zabraniające ich finansowania, a wręcz przeciwnie, traktujące je jako podmioty do opodatkowania. Prawo, dające każdej osobie PRAWO WYBORU SWOJEJ DROGI ŻYCIOWEJ, w tym także do decyzji o odejściu ze świata żywych.

MAM NADZIEJĘ, że ta garść moich myśli, będących efektem spotkań, rozmów i dyskusji z moimi przyjaciółkami i przyjaciółmi nie tylko z naszego środowiska służb mundurowych, tych represjonowanych i tych jeszcze ocalałych, da się jakoś spożytkować. Na pewno zaś jest wyrazem naszego poparcia Pani działań.

JEŚLI UZNA PANI, że nasze, naszego środowiska oceny, będące efektem naszych doświadczeń zawodowych i umiejętności analitycznych mogą być przydatne dla OSK, proszę o sygnał, bądź skierowanie tego listu do osób z Zespołu, zajmującego się – mam nadzieję, analizami i prognozami. Być może jeszcze się przydamy. Jest w nas, emerytach służb specjalnych „silna potrzeba” wspierania wszystkich ludzi i organizacji, dążących do normalności.

PROSZĘ O TYM PAMIĘTAĆ. TO NIE SA CZCZE SŁOWA. ANI GOŁOSLOWNA DEKLARACJA.

Marcin Szymański
Emerytowany
oficer kontrwywiadu PRL
zebek86@interia.pl



Koleżanki i Koledzy Represjonowani!

K

KOLEJNY LIST, W MIESIĘCZNICE UCHWALENIACH HANIEBNEJ USTAWY REPRESYJNEJ, ZACZNĄ OD DOBRZYCH WIADOMOŚCI.

MAMY CORAZ WIĘCEJ WYGRANYCH SPRAW w pierwszej i drugiej instancji. Sędziowie w większości stosują się do uchwały SN z 16 września zeszłego roku. Oby tak dalej!

UCZESTNICZĄ W DYSKUSJI, której sedno sprowadza się do tego, czy starać się o jeszcze mocniejsze nagłaśnianie tematu zagrabionych świadków, czy może, wobec zadowalającej sytuacji w sądach powszechnych, lepiej chwilowo nie eskalować napięcia. Są argumenty za i przeciw.

MOIM ZDANIEM NIE JEST TO WŁAŚCIWY CZAS na happeningi, czy też nieprzemyślane akcje medialne. Wszystkie słowa, każdy przekaz, powinny być podporządkowane dobru wyższemu, jakim jest odzyskanie świadków przez jak największą grupę represjonowanych. Co nie może oznaczać milczenia. Mówmy o tragedii środowiska, ale tak żeby nie zaszkodzić toczącym się postępowaniom. Mądry i oparty na rzetelnych informacjach przekaz może pomóc. Pieniactwo, agresja i chamstwo na pewno nie pomogą. Liczę na Waszą mądrość i samodyscyplinę, bowiem każda i

każdy represjonowany jest jednoosobowym ambasadorem naszej sprawy. Miejcie to proszę na uwadze.

Z DOBRZYCH INFORMACJI, pragnę jeszcze zainteresować Was znakomitym i jak zawsze bezkompromisowym stanowiskiem, jakie zajął w naszej sprawie niezawodny prof. Adam Bodnar. Rzecznik Praw Obywatelskich uważa, że sądy nie mają już podstaw do tego, by oczekiwać na stanowisko Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej: „W ocenie RPO, z ukształtowanego dotychczas orzecznictwa, płynie jednoznaczny wniosek, że postępowanie przed TK stało się bezprzedmiotowe. (...) Zgodnie z prawem, gdy podstawa zawieszenia danej sprawy przez sąd przestała być aktualna, zawieszono postępowanie może zostać podjęte. A taką nową okolicznością, uprawniającą do tego Sąd Okręgowy (...) jest właśnie uchwała SN z 16 września 2020 r. W praktyce czyni ona dalsze oczekiwanie na rozstrzygnięcie TK nieuzasadnionym przewlekaniem postępowania.” To ważny głos.

Tu całość: [Sąd powinien odwieść sprawę "dezubekizacyjną" wobec przewlekłości TK oraz uchwały SN | Rzecznik Praw Obywatelskich \(rpo.gov.pl\)](#)

DZIEJE SIĘ TEŻ W IPN-IE. W ostatnich dniach, Instytut Pamięci Narodowej znowu ujawnił swoją prawdziwą twarz. 9 lutego Tomasz Greniuch objął funkcję dyrektora Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu.

Greniuch w przeszłości był związany z Obozami Narodowo-Radykalnym, był fotografowany podczas hajlowania. Nominacja wywołała ostry sprzeciw ambasady Izraela. To tylko kolejny argument za koniecznością likwidacji tej nienawistnej instytucji. Przypominam, że to czterech „naukowców” historyków z IPN sporządziło treść ustawy represyjnej. Ustawa, która spowodowała bezpośrednio śmierć 62 osób, oraz nędzę, upokorzenie i niewybaczalną niesprawiedliwość blisko 50 tysięcy emerytów mundurowych i ich rodzin. My doskonale wiemy, że Greniuch idealnie pasuje jako twarz IPN, jest wręcz uosobieniem tej potwornej instytucji. Mam nadzieję, że będziemy wszyscy świadkami ostatecznego i bolesnego jej upadku.

NA KONIEC CHCE SIĘ DO WAS ZWRÓCIĆ z otwartym pytaniem. W związku z pandemią od marca 2020 roku zasadniczo zawiesiłem bezpośrednie spotkania ze środowiskiem emerytów mundurowych. Od tego czasu, na Wasze wyraźne życzenie, odbyło się zaledwie kilka spotkań, wszystkie oczywiście w najwyższym rygorze sanitarnym. Jest jednak mnóstwo spraw i tematów, o których chciałbym z Wami móc porozmawiać bezpośrednio, podczas spotkań w terenie. Takich, jakie miały miejsce w latach 2016 – 2019. Bardzo mi na tym zależy, z drugiej strony nie wybaczyłbym sobie, gdyby wskutek takich działań doszło do jakiegoś nieszczęścia. Obecne obostrzenie umożliwia, przy zastosowaniu rygorystycznych zasad bezpieczeństwa, pewne formy spotkań. Z drugiej strony większość z nas należy do grupy szczególnego ryzyka. Co o tym sądzicie? Czy mam ruszać w teren (są zaproszenia i propozycje spotkań), czy jeszcze poczekać?

CHĘTNIE POSLUCHAM WASZEGO GŁOSU, JESTEM DO DYSPOZYCJI.

*Zawsze Wam oddany,
Andrzej Rozenek /-/*



IPN – zasłużony obrońca dezubekizacji

[IPN - Zasłużony obrońca Dezubekizacji - Dziennik Trybuna](#)

W lutym 2021 r. mamy okazję świętować niecodzienną rocznicę, wręcz rzadkość w jakimkolwiek państwie określanym jako praworządne i demokratyczne. Oto mija trzecia rocznica od dnia, gdy Trybunał Konstytucyjny pani Przyłębskiej rozpoczął swą pracę nad konstytucyjnością ustawy powszechnie zwanej „dezubekizacyjną”.

Sławomir Sadowski

Zważywszy, że jedną z podstawowych zasad prawa jest czynienie sprawiedliwości bez żadnej zwłoki, to oczywiście się staje, że przez minione 36 miesięcy pani prezes z pewnością zmuszała cały swój Trybunał do bardzo intensywnej pracy. W tym czasie musiała wiele razy odkładać terminy poszczególnych posiedzeń, przekładać rozprawy i odwoływać sesje, ale w końcu kilka z nich się odbyło i we wrześniu 2020 r. ogłosiła nawet, że proces wreszcie się zakończył. Pozostało już tylko ogłoszenie wyroku. Okazało się jednak, że pani Przyłębska nie jest w stanie odczytać jakiegokolwiek nawet odrobiny uczciwego orzeczenia (za jakim podobno opowiada się większość sędziów), wobec czego zamierza całą procedurę rozpoznawania ustawy rozpocząć na nowo. Oznacza to, że kilkadziesiąt tysięcy starych, niewinnie skrzywdzonych ludzi będzie musiało czekać na sprawiedliwość co najmniej następne trzy lata. Gdyby jednak pani prezes nadal nie znalazła w TK większości dla kłamstw, to z pewnością ogłosi kolejną trzyletnią rundę. Trzeba ją jednak zrozumieć, bo wcale nie jest proste zmuszenie wszystkich sędziów, by zapomnieli o kilku fundamentalnych regułach, oczywistych w cywilizowanym świecie, mówiących m. in. o nie działaniu prawa wstecz, o nie stosowaniu odpowiedzialności zbiorowej, o powadze rzeczy osądzonych, o zakazie stosowania zemsty politycznej, o wątpliwościach rozstrzyganych na korzyść, o domniemaniu niewinności, itp. To dlatego pani Przyłębska musi sięgać po kruczki proceduralne, w stosowaniu których jest ograniczona w zasadzie jedynie swoim sumieniem. A z tym sumieniem? – no cóż, „koń jaki jest, każdy widzi”.

DALEJ WIĘC FORMALNIE OBOWIĄZUJĄ W POLSCE PRZEPISY, które stwierdzają, że państwo miało prawo kłamać, oszukiwać i cynicznie wykorzystywać swoich obywateli. Według nich słuszne było składanie represjonowanym fałszywych obietnic i podpisywanie z nimi umów, że mają służyć nie liczącej się z czasem, a także narażając życie i zdrowie. Dzisiaj PiS-owska władza nie ma najmniejszego zamiaru wywiązywać się z przyjętych zobowiązań. Odmawia nawet, co jest szczególnie bulwersujące, wypłacenia rekompensat, gdy funkcjonariusze tracili życie, stojąc na straży bezpieczeństwa państwa, walcząc z bandytami, ścigając przestępców itp. To, na co ta wielkoduszna władza się zdobyła, to zasiłki socjalne, na granicy minimum biologicznego. Każdy przedsiębiorca, który tak potraktowałby zatrudnionego przez siebie pracownika, trafiłby do więzienia i płaciłby horrendalne odszkodowania, ale dzisiejsi właściciele Polski głośno szczytują się, że tak sprytnie oszukali i wykorzystali łatwowiernych ludzi. I jeszcze w dodatku nazywają to wymierzaniem sprawiedliwości dziejowej.

TO WSZYSTKO DZIEJE SIĘ W UNII EUROPEJSKIEJ, która ma na swych sztandarach największymi literami zapisane hasło praworządność i grozi, że będzie karała każde państwo członkowskie, które jej nie przestrzega. Pozostaje pytanie czy instytucje UE nie widzą jak szokująco brutalnie są łamane prawa osób represjonowanych, osób które są także jej obywatelami? Czy Bruksela nie zdaje sobie sprawy, jak cynicznie, całymi latami uniemożliwia się starym, skrzywdzonym ludziom uzyskanie zwykłej sprawiedliwości? A może mają rację różni anty-uniści, że UE to bezduszna, doszczętnie

zbiurokratyzowana instytucja, mająca swe piękne hasła jedynie na pokaz, dokładnie tak samo jak Polska Zjednoczona Prawica?

Politycy PiS doskonale wiedzą, jak ohydnych czynów się dopuścili i dlatego usilnie starają się przykrywać je kłamliwymi opowieściami o rzekomych masowych zbrodniach służb PRL oraz równie kłamliwymi argumentami o odbieraniu mitycznych przywilejów. Jest wprost szokujące, iż nikt nie zauważa, że praw emerytalnych i rentowych wszystkim represjonowanym dzisiaj funkcjonariuszom nie nadała żadna komunistyczna dyktatura jakimś tajnym dekretem. Prawa te uchwalił w 1994 r. w pełni demokratycznie wybrany Sejm Rzeczpospolitej Polskiej, państwa wówczas już od pięciu lat całkowicie i bez zastrzeżeń niepodległego i samorządnego. Może więc wystarczy tych kłamliwych bzdur o bezprawnych komunistycznych przywilejach!

NA FRONT ZAWIĘTEJ WALKI O UTRWALENIE DEZUBEKIZACYJNYCH KŁAMSTW PIŚ WYŚLAŁ nie tylko Trybunał Konstytucyjny i swą „szczujnie” TVP, ale także Instytut Pamięci Narodowej. Wielu ludzi w Polsce, naiwnie wierzących natrętnej antypeerelowskiej propagandzie, oczekiwało, że na żądanie sądów IPN zasypie je materiałami o zbrodniach popełnionych przez tamte służby. Teraz nie ma jak się do tego przyznać, ale wyszedł z tego potężny błaż. Dzisiaj IPN w pismach do sądów oświadcza, że on jedynie miał formalnie wskazać miejsca zatrudnienia poszczególnych funkcjonariuszy i żadnych materiałów o ich przestępstwach nie ma obowiązku dostarczać. Jest to oczywiście matactwo, gdyż jeżeli IPN ma takie materiały, to musi je przekazać sądom, albo sam powinien wszczynać stosowne śledztwa.

ABY PRZYKRYĆ ŻAŁOSNY BRAK ARGUMENTÓW na poparcie rozdętej do niebywałych rozmiarów czarnej

(Ciąg dalszy na stronie 11)

(Ciąg dalszy ze strony 10)

propagandy o służbach PRL, IPN wysiłił się na własny komentarz skierowany do sędziów. Nie bardzo wiadomo w jakim charakterze przedstawia im swą opinię na ten temat (Instytut nie jest stroną procesu), ale jest to stek ogólników na poziomie „młodego agitatora” dla mało zorientowanych słuchaczy. Głównym argumentem jest tam rzekomy całościowy komunistyczny system zniewolenia społeczeństwa funkcjonujący w tamtej Polsce. Autor dokumentu nawet nie wysiła się (może nie wie?) aby dostrzec, że na Polskę Ludową składały się co najmniej dwa bardzo mocno różniące się okresy, których cezura był rok 1956. Rozciąganie opinii, która może być trafna co do czasów „stalinowskich”, na całość PRL, jest zwykłym, ordynarnym fałszem.

PISAŁEM JUŻ O TYM W KILKU SWYCH FELETONACH, więc nie chcę się

powtarzać, ale warto przytoczyć jeden przykład. Klasycznym kłamstwem nagminnie powtarzanym przez prawicowych polityków, dziennikarzy, publicystów jest stwierdzenie, że „stan wojenny był wojną wypowiedzianą przez komunistów społeczeństwu polskiemu”. Prawdą natomiast jest taka, że stan wojenny był aktem, który popierała zdecydowana większość Polaków. Badania socjologiczne dokonane w połowie lat dziewięćdziesiątych, a więc w czasach III RP(!), wskazały, że jego wprowadzenie nadal uważało za słuszne aż ok. 55 procent naszych obywateli, zaś przeciwne zdanie miało ok. 25 procent! Tych danych teraz nigdzie się nie przytacza, skrywa, lub próbuje fałszywie interpretować, ale już nic tego nie zmieni. To złożoność ówczesnych problemów politycznych, warunki gospodarcze i nasilające się nurty konfrontacyjne doprowadziły do dramatu stanu wojennego, zresztą pewnie nieuniknionego w ówczesnej sy-

tuacji geopolitycznej. Tak czy inaczej, okazuje się, że była to „wojna wypowiedziana społeczeństwu polskiemu”, popierana przez jego zdecydowaną większość.

PRZYKŁADY TAK UPRAWIANEJ PROPAGANDY MOŻNA PRZYTACZAĆ WRĘCZ W NIESKOŃCZONOŚĆ. Nie chodzi mi o wybielanie PRL, bo nie był to dobry system, ale też z pewnością po 1956 r. nie był to system zbrodniczego zniewolenia społeczeństwa, jak odmalowuje to IPN. Można dyskutować o wielu aspektach i złożoności tamtych lat, ale do tego trzeba mieć wiedzę i umieć dostrzegać przeróżne odcienie i kolory, a nie używać jedynie czerni lub bieli i to z zastosowaniem pamiętnej zasady prezesa Kaczyńskiego: „nikt nam nie wzmówi, iż białe jest białe, a czarne jest czarne”.

ŚLAWOMIR SADOWSKI
03.02.2021

Wybieralska w covidzie (2).

Zapytano mnie, czy skomentuję internetową wypowiedź pewnego polskiego „dziennikarza śledczego” dotyczącą szczepionki chroniącej Europejczyków przed zakażeniem koronawirusem.

Aneta Wybieralska

Widocznie kolega (pytający) przeczytał pierwszą Wybieralską w covidzie i spodobało mu się. Hmm... Nie wiem, czy mi się uda ten komentarz, bo kudy mi do fachowców różnej maści, specjalistów od szczepionek, firm farmaceutycznych i innych rewelacyjnych dziennikarzo-blogero-celebrytów? Wreszcie, do pięć nie dorastam rodakom, którzy z przyrodzenia są: lekarzami, ekonomistami, politykami, psychologami i innymi znawcami. W tym przypadku specjalistami od wirusologii i zapobiegania skutkom pandemii.

PRZECIEŻ JA JESTEM TYLKO NIKOMU NIEZNANĄ AUTORKĄ KILKU NIEPOCZYTYNYCH POWIEŚCIDEŁ. Na dodatek biedną jak mysz. Cywilna albo szkolna. (Kościelne bowiem wydają się być obecnie napasio- ne).

Po obejrzeniu mądrej tyrady tego specjalisty, potem jeszcze jedne-

go, postanowiłam jednak podzielić się z Wami (z Państwem) moimi spostrzeżeniami.

Ponownie zadam fundamentalne pytanie:

- **SZCZEPIĆ SIĘ, CZY NIE SZCZEPIĆ?**

Odpowiem uparcie:

- **OCZYWIŚCIE. JA CHCĘ SIĘ ZASZCZEPIĆ. ZA INNYCH WYPOWIADAĆ SIĘ NIE ZAMIERZAM.**

Nie bardzo wiem, czy ten pan („polski psycholog, dziennikarz śledczy, publicysta”, bloger, etc.), zamierza się zaszczepić. Nie powiedział.

JAK PO BUREJ SUCE PRZEJECHAŁ SIĘ NATOMIAST PO PEWNYM OLBRYZYMIM KONCERNIE FARMACEUTYCZNYM, którego szczepionki zalewają Europę. (I trafiły także pod polskie strzechy. Szpitalne. Bo przecież nie sielskie i wiejskie.) Że nie skuteczne. Że nie przebadane klinicznie. Że dopuszczone warunkowo. Że wyciekły (a to za sprawą bohaterów hackerów) tajne korespondencje, z których

wynika jednoznacznie, że nowoczesne linie technologiczne owego koncernu produkują szczepionki jeszcze gorsze od tych, które uprzednio przebadano. I dopuszczono warunkowo.

Nagadał się chłop przed kamerą, jak ta lala. A jaki kulturalny? Na pewno ocytany. To ważne. Mucha nie siada. Zasiadł przed regałem z książkami (to teraz takie trendy), złopnął był czegoś z porcelanowej filiżaneczki, że niby taki elegancki. Poważny. Fachowiec i specjalista. Potem opowiedział, co wyśledził.

Super! Brawo! Afera jest. Bohater narodowy, celebryta? Jest. Mamy to.

Jest afera? Są pieniądze. I jest temat zastępczy. Jakich ci u nas dostatek.

GOŚĆ ZROBIŁ INTERNETOWY FERMENT, zasiał niepewność, tym samym zapewne odwiódł kogoś od zamiaru zaszczepienia się produktem tej obsmarowanej firmy. Ich sprawa. Tych niedowiarków. Nie muszą się szczepić. To ustaliliśmy poprzednio. Wolna wola. Będzie więcej dla innych.

(Ciąg dalszy na stronie 12)

TERAZ JA ZADAM PANU PARĘ PYTAŃ. Gamoń jestem, niegramotna, nie-douczone baba. Nie lekarz, nie marketingowiec, nie psycholog, nie dziennikarz. Wprawdzie były śledczy, ale to nie ma żadnego znaczenia. Dla szczepionki.

- - Panie, do cholery! Czemu mają służyć te pańskie rewelacje? Szum, szoł, śledztwo, sianie niepokoju. Co chcesz pan osiągnąć?
- - Czy zdaje pan sobie sprawę, ile czasu trwają: prace nad jakąkolwiek szczepionką, badania kliniczne na populacji ludzkiej, metody badawcze i inne zabiegi? Chyba nie bardzo. Zanogwał pan skuteczność tej szczepionki. Wolno panu. Zasadniczo. A co na to specjaliści? Lekarze, wirusolodzy, wreszcie wszyscy ci, którzy wątpili w istnienie zarazy, nie nosili maseczek, nie trzymali dystansu, a teraz chodzą w żałobie po stracie bliskich? Co na to osoby, które splajtowały albo straciły pracę?
- - Panie, co w zamian? Masz pan inną szczepionkę, lepszą i skuteczniejszą, która uratuje wiele istnień ludzkich?
- - Masz pan pomysł, jak inaczej walczyć ze śmiertelnym zagrożeniem? Dawaj pan.
- - A czy w ogóle, my, Polacy, możemy zaszczepić się produktem innego koncernu? Skoro jeszcze nie wyszczepiliśmy nawet wszystkich z pierwotnej grupy „0”, a cały czas dochodzą do niej nowi ludzie. Jest inna opcja?
- - Panie, nie wkurzaj mnie pan! Czy ktoś panu zapłacił, by deprecjonował pan akurat tę firmę, a nie inną?
- - Skąd brać pieniądze na te szczepionki? Te, inne, jakiegokolwiek? Dokąd idą publiczne środki? Co z profilaktyką, tranem dla dzieci, pielęgniarką w szkole i darmowym dentystą? Nauczaniem higieny? Zaszczepieniem w polskich gówniarniach (i ich mądrych rodzicach) nawyków zdrowego żywienia produktami zwiększającymi odporność

populacji.

- Tym się pan zajmij! A nie sianiem defetyzmu i zwątpienia.

PYTAŃ MIAŁABYM JESZCZE KILKA, ALE DAM SOBIE SPOKÓJ. Z tym panem. Może onego obrażę, jednakowoż uważam, że z niego taki psycholog jak ze mnie Noblistka. Chyba, że jego aktualnym celem jest robienie ludziom wody z mózgu, odwodzenie od chęci szczepienia się, żerowanie na naiwności „ciemnego ludu” oraz, per saldo, oszczędzanie publicznych pieniędzy. Żeby szyć na wsparcie zupełnie kogoś innego. Zarabianiem swoich (pieniędzy) na internetowym blogu, bo temu one służą. Reklamodawcy tylko czyhają.

Wtedy tego pana przeproszę. Za potwarz. (Szczerze?)

CHCIAŁABYM, BY MOJĄ KSIĄŻKĘ PRZECZYTAŁA POŁOWA TYCH, którzy obejrzeni wystąpienie tego pana. Wtedy miałabym trochę pieniędzy, a część z nich mogłabym wydać na wsparcie dla WOŚP. Resztę za założenie bloga. Albo kupić sobie dobrego marketingowca, reklamy w internetach, gazetach oraz telewizji publicznej).

* * *

WŁAŚNIE PRZYPOMNIAŁA MI SIE, a’ propos psychologii, historia z płynem Lugola. Po katastrofie w Czarnobylu. Aby było prościej, przekleję tekst z Wikipedii.

(...) Płyn Lugola, na wniosek specjalistów z Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej w Warszawie ze Z.J. na czele, zaaplikowano bezpłatnie wielu obywatelom, szczególnie dzieciom, w całej Polsce w roku 1986 po wybuchu w elektrowni jądrowej w Czarnobylu w celu zapobieżenia wchłanianiu radioaktywnego izotopu jodu I z opadów promieniotwórczych powstałych w wyniku wybuchu i pożaru elektrowni. Nadwyżki jodu przyjęte w płynie Lugola miały za zadanie powstrzymać w budowywanie radioaktywnych izotopów jodu w hormony tarczycy o w e - tyroksynę i trójiodotyroninę (profilaktyka raka tarczycy). Był to jeden z niewielu przypadków w PRL, kiedy władze polskie mi-

mo początkowych oficjalnych zaprzeczeń strony radzieckiej podjęty działania wbrew ich zaleceniom, ale w interesie własnych obywateli. (...) Zastosowanie płynu Lugola, z perspektywy czasu, było zbędne w opinii samego J., który w rozmowie z dziennikarzem „Polityki” stwierdził w 2006: ...gdybym miał wówczas obecną wiedzę na temat skali skażeń i tego, co dokładnie wydarzyło się w czarnobylskiej elektrowni, nie rekomendowałbym nawet podawania ludności płynu Lugola. Główną motywacją tego działania była całkowita blokada informacyjna ze strony ZSRR – naukowcy, nie znając prognozy nasilenia promieniowania, brali pod uwagę najbardziej pesymistyczny wariant. (...)

WTEDY LUDZIE PILI TAKŻE NORMALNA APTECZNĄ JODYNE. Co odradzano. Robili jednak wszystko, by spustoszenie zdrowotne przyniesione z nad Czarnobyla z chmurą radioaktywnego pyłu było jak najmniejsze. I wcale im się nie dziwię. Teraz chcę się zaszczepić. By chronić siebie i innych.

* * *

Szanowni Państwo!
Drogi Sławku!

SKOMENTOWAŁAM. Teraz zróbcie z tym, co chcecie. Ja zaś nie mam wyboru. Zaszczepię się tym, co będzie na stanie publicznej służby zdrowia. I nie zamierzam grymasić.

*Pozdrawiam serdecznie.
Aneta Wybieralska*



Okladkę jednej z wielu książek Anety Wybieralskiej publikujemy bez jej zgody.

Cygate cytaty

Golonko w kapuście

Z

Z OKAZJI DZIWNEGO, NIECO OBCEGO, ACZ BARDZO SYMPATYCZNEGO ŚWIĘTA „ZAKOCHANYCH”, CZYLI WALENTYNEK, PRZYGOTOWAŁAM DLA WAS DWA CYTATY.

(Na marginesie; stanowczo protestuję przeciwko celebracji zakochania jedynie przez jeden dzień w roku. Nie, nie „zakochania”. Kochania!)

UWAŻAM, ŻE PRZYNAJMNIEJ RAZ W MIESIĄCU powinno być podobne święto. U nas, w nas, i dla kogoś. Albo dodatek, jakby przy okazji innych ulubionych świąt Polaków: Dnia Babci, Dnia Kobiet, pierwszego dnia wiosny, środka lata, końca jesieni...

POWIEDZMY TEMU WYBRANEMU komuś, że go (ją) kochamy. Tak po prostu. Bo kochać kogoś to nie grzech. Ani nie wstyd.

(ZA)KOCHANIE JEST PIĘKNE. Jak wiosna. Jak obrazy Klimta, Muchy, Monet'a. Jak dobra książka, spacer po parku, krystalicznie czysta woda w szemrzącym strumyku, muskająca czule górskie kamyki. Śpiew skowronka. Jak uśmiech dziecka. Jak wiersz napisany tylko dla mnie. Muzyka wprawiająca nas w dobry nastrój, kojąca nasze serce i duszę.

* * *

„Czas płynie zbyt wolno dla tych, którzy czekają. Zbyt śpiesznie dla tych, którzy się lękają. Zbyt opieszale dla zagrożonych w żałobie. Zbyt warto dla tych, którzy świętują. Ale dla tych, którzy kochają, czas jest wiecznością.”

(Dee Shulman)

JAK DLA MNIE, TROCHĘ ZA DUŻO TEGO „ZBYT”. Niestety. Na dobrą sprawę odczuwam jednak podobnie, będąc poniekąd w wieku tej

południowoafrykańskiej pisarki. To chyba sprawa pokoleniowa, trochę kulturowa.

JEDNAKOWOŻ WYŁĄCZMY NA CHWILĘ ROZUM, rozsądek oraz doświadczenie. Nasze uwarunkowania kulturowe, położenie geopolityczne, religię. Olejmy antagonistów, sąsiadki „pani dobra rada”, i „co ludzie powiedzą?”. Włączmy intuicję oraz serce. Włączmy człowieczeństwo, empatię. Może altruizm, nie egoizm. Albo w tym przypadku odwrotnie. (Jeśli w ogóle coś takiego jest możliwe).

Co nam wyjdzie?

WYSZŁO MI, Z TEGO STANU WYŁĄCZENIA, że bez miłości nie da rady. Życie jest wtedy do dupy. (Wybaczcie kolokwializm, ale znam gorsze wyrażenia, bardziej wulgarne i niby zarezerwowane dla młodszych).

BEZ UCZUCIA (za)kochania, takiej bezkrytycznej fascynacji inną osobą, ja czuję się źle, zbyt źle...

JEŚLI ZATEM KOGOŚ KOCHACIE, to dobrze. Jesteście kochani? Czujecie to? Jeszcze lepiej. Tak trzymać. Tej wieczności życzę Wam z całego serca. Niech wyprze w Was czekanie, lękanie, żalobę. Świętujmy i celebруем to nasze piękne uczucie, jak długo się da. Najlepiej całą naszą wieczność!!!

I PAMIĘTAJCIE! Na miłość nigdy nie jest za późno!!! Po prostu odważcie się kochać.

* * *

CHCIECIE WIEDZIEĆ, CO BYŁO NA ODWRÓCIE KARTKI Z KALENDARZA? Przepis na polędwiczki wieprzowe w sosie czosnkowym. Teoretycznie trochę mało romantyczne, nie hipsterskie, nie wege ... Ale czego nie przyrządza się dla ukochanego człowieka? Nawet golonko w kapuście może trącić romantyzmem i sensualną seksualnością. Gdy potrawę spożywa się w towarzystwie ukochanej osoby.

Tak?

* * *

PONIŻEJ DRUGI CYTAT Z TEGO SAMEGO KALENDARZA. Taki do przemyślenia. Jako zadanie domowe lub w zaciszu świątyni dumania. Bo każdy z nas takową ma. W mojej wisi plakat ze stylizowanym wizerunkiem Marylin Monroe w wydaniu Andy Warhol'a.



(Na odwrocie przepis na pospolitą zapiekankę z ryżem, mięsem i warzywami. W sumie? Może być).

„Kochać kogoś, to przede wszystkim pozwalać mu na to, żeby był, jaki jest”.

(William Wharton)

* * *

PS. Ciebie kocham.

KOCHAM WAS. WSZYSTKICH MOICH PRZYJACIÓŁ, ZNAJOMYCH, CZYTELNIKÓW. MEŃCZYŹN I KOBIETY. NIE KAŻDEGO TAK SAMO, CO OCZYWISTE, ALE KOCHAM. LUBIĘ ORAZ SZANUJE. □

I z okazji Walentynek pozdrawiam. Sercem.

Aneta Wybieralska



Zdarzyło się w lutym

1 luty, poniedziałek

[Dziennikarka Justyna Dobrosz-Jarosz do-dzwoniła się](#) do ukrywającego się od czasu porzucenia teki ministra zdrowia, pana Szumowskiego. O „swoich” zakupach nieatestowanych „maseczkach” i nie istniejących respiratorach wyraża się, że nie ma nic do ukrycia i zeznawał już w prokuraturze. [Sprawę definitywnie rozstrzygnął, już wcześniej \(29 stycznia\), prezes Kaczyński](#) enuncjacja, że „służby” wydały placet na dofinansowanie handlarza bronią milionami z kasy państwowej. A jak prezes coś raz powie to jest święte, jak dogmat.

2 luty, wtorek

[Komendant żoliborskiego komisariatu policji opowiada publicznie dowcipy](#), że kordony setek radiowozów i policjantów, zwożonych z całej Polski, mają za zadanie ochronę mieszkańców sąsiadujących z domem Kaczyńskiego budynków. Dobry jest! To zapewne wychowanek „zmiany”. Ale można wysnuć wniosek, że chronią sąsiadów willi prezesa przed jej lokatorem.

4 luty, czwartek

Tak czy inaczej, ale użyję prywaty informując, że zaszczepiono nas. Marię i mnie. Prawie 10 osób (lekarzy, pielęgniarek, protokolujących nasze wypowiedzi) było świadkami (tylko kobiety) naszej heroicznej postawy poddania się wprowadzeniu do organizmu swojego jakiejś nieznannej substancji płynnej o nieznanym przez nas zawartości, o nieznanym przez kogokolwiek skutkach działania. Jak będą moje dalsze wpisy kronikarskie można sądzić, że „skutków” poszczepiennych nie doznałem.

Nadgorliwość policji w Nowej Soli nie pomogła w utrzymaniu jej prestiżu, można rzec, że wprost przeciwnie. [Zatrzymanie 20-latki](#) na drugi dzień po rzekomej obrazie Dudy na wiecu w tym mieście są uznani za bezzasadne i przynależą jej odszkodowanie od skarbu państwa. Ale nasz wspólny skarb państwa powinien dochodzić zwrotu kwoty odszkodowawczej od gościa w policyjnym mundurze, który wydał rozkaz aresztowania - a może ten rozkazodawca nie nosił munduru?

5 luty, piątek

Okazuje się, że jest coraz ciasniej w Zjednoczone (póki co) prawicy i zaczynają znajdować dla siebie najdogodniejsze miejsca zeskoczenia z platformy Gowina. Jego Porozumienie nie pasuje niektórym [i jest próba wykopania szefa](#). Czy nam, emerytom policyjnym zależy na Gowinie? Oczywiście, że tak, jak na jednej pani epatującej sejm przyniesieniem nieletniego bachora do Sejmu na obrady, która „zasłużyła” zerem rekompensaty

6 luty, sobota.

Arogancki nad wyraz sędzia Nawacki z Olsztyna nie będzie ukarany przez Sąd Dyscyplinarny za publiczne odarcie uchwały sędziów Olsztyna wspierającej sędziogo Juszczyszyna. Rzecznik „dyscyplinarki”, [Radzik, umorzył postępowanie](#)

7 luty, niedziela

Styl i charakter prowadzenia działań wobec

Polski mają być oparte na standardowych wzorcach dyplomatycznych. [Waszyngton odnotował też, że gratulacje z Polski dla Bidena przysły późno](#). Prezydent USA podkreśla również co chwilę, jak ważne dla niego są takie wartości jak praworządność, wolność mediów i prawa człowieka, w tym mniejszości seksualnych. A wszystkie te sygnały wyraźnie wskazują na zmianę stosunku do Polski i jej zachowań. Wprawdzie PiS to nie Polska, ale to PiSmany psują zagraniczny ogląd Polski

Jeszcze wczoraj znany ze swego patriotyzmu poseł Kowalski o charakterystycznym imieniu Janusz, dał znać o sobie na TT.

Nie warto nawet komentować tych germanofobicznych pomysłów prawaków - ale u prezesa Janusz zapunktował.



8 luty, poniedziałek

Redaktor Marek Beylin [opisuje powody](#), a właściwie przyczyny niechybnego upadku PiS. Z jednej strony to niesłabnące protesty Strajku Kobiet, a z drugiej coraz bardziej rozbijacki rokosz Ziobro. Osobiście nie mam nic przeciwko upadkowi „zmiany”, co może zaowocować innym stosunkiem do byłych służb mundurowych.

Spojrzenie satyryka „Przeglądu” na polską rzeczywistość prawną po publikacji orzeczenia TK.

9 luty, wtorek

Dobro narodowe jakim okazuje się być sędzia TK z nadania politycznego PiS jest chronione przez nawet podczas „kuracji” w SPA w Solcu Kujawskim, co oczywiście ma swój [finansowy wymiar](#) obciążający sporą kwotą skarb państwa.

[Wg FUS W Polsce w 2020 r. przez COVID-19 umarło całe miasto wielkości Suwałk. FUS wydał na emerytury 0,5 mld zł mniej](#). Kierunek ratowania finansów skarbu państwa, jakby został wyznaczony wyraźnie. Czy w tym kierunku pójdzie „zmiana”? Wygląda to na bardziej skuteczną metodę niż ewentualne, kolejne dezubekizacje przynoszące jednak stres związany z orzeczeniami niezależnych, póki co, sądów.

CYTATY

AGNIESZKA GRAFF,
wykładowczyni UW, feministka

*Gdybym miała wieszać jakieś
doklejki (na bilbordach),
to brzmiałyby one: „naród z plodem,
plód z narodem”.*

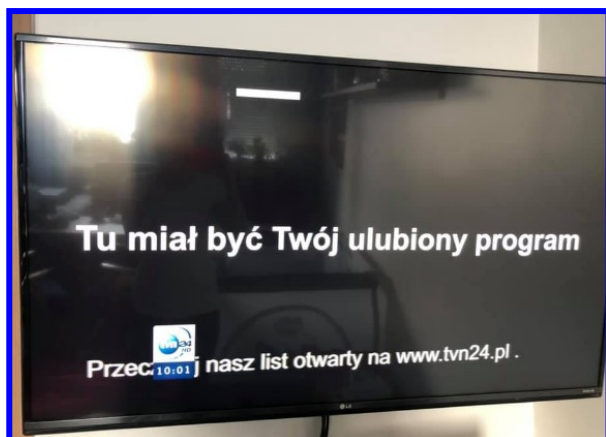
„Wysokie Obcasy”

10 luty, środa.

Z KWP odebrałem korespondencję (4 listy) przesłaną ZO SEiRP w Olsztynie. Głównie sprawozdania z działalności za miniony rok. Tych sprawozdań jest tak mało, że istnieje konieczność telefonicznego przypominania prezesom kół o ich obowiązkach statutowych. Nie wspominam póki co, o odpisach od składek członkowskich, na rzecz ZO i ZG.



Jeszcze! wolne media strajkują czarnymi ekranami przez dobę. TVPiS ma dobę na wylanie kłamliwego chlamu przez niezakłócony innymi stacjami ekran. Wieczorem sprawdzę jak im się udało. A póki co telewizory i sieć odpoczną. Wieczorem nie sprawdzałem. Po co mi to!



11 luty, czwartek

Okazało się, że w czasie kiedy „wolne jeszcze media” nie nadawały programów TVPiS uzyskało największą oglądalność w Polsce, na całym Świecie i w Kosmosie.

12 luty, piątek

Nie czytajcie czegoś takiego, nie wydawajcie na śmieci swoich emerytur - taki wniosek wysnuwa się z publikacji „Przeglądu” nr 7/21. Poniżej wycinek ze strony 6 tygodnika.

Odłot (historyczny)

Tym razem w naszym cyklu bez konkurencji był Paweł Smoleński. Weteran wielu przegranych batalii dobrał się do „Ognia”. W „Ale Historia”, dodatku do „Gazety Wyborczej”, Smoleński najpierw uczciwie przypomniał część zbrodni Józefa Kurasia „Ognia”. Okrutnego mordercy Polaków, Słowaków i Żydów. Funkcjonariusza UB i pospolitego złodzieja. Kontakt Smoleńskiego z prawdą był niestety chwilowy. Bo tekst skończył kuriozalnie: „Można było pamięć Kurasia odczarować, wydobyć z błota, którym oblepiła go Polska Ludowa, oplukać, słowem – mówić prawdę...”. I tak urodziła się jeszcze jedna prawda. Prawda Smoleńskiego. I czytelnik sam może sobie wybrać prawdę. Z lewej albo prawej półkuli mózgu Smoleńskiego.



14 luty, niedziela

Szaleństwo Walentynek jakie przeplancowane zza Wielkiej Wody przyjęło się w Polsce i weszło na stałe do kalendarza świąt niekościelnych - podobnie jak Halloween. Można śmiało napisać, że im bardziej coś jest nienawistne kościołowi katolickiemu w Polsce tym bardziej zyskuje na popularności.



„Szaleństwem sobotniej nocy” można określić rozpasanie turystów na Zakopiańskich Krupówkach. Tańce, swawole, strumienia alkoholowych likworów. „Pijmy, tańczmy, umierajmy, bo nic w tym kraju dobrego już nas nie spotka!” - wyło w opadach gęstego śniegu w asyście policji. Jaka to była okazja? Może Walentynki, może wybiecie się na wolność z obostrzeń, a może zwykłe odreagowaniem psychiki uwięzionej: zakazami, nakazami, tłamszeniem mediów, chamstwem rządzących i ich akolitów, ciągłym nadzorem policyjnym i zwykłą arogancją tych którzy przysięgali na Konstytucję dbać o nas.

Emerytura bez pracy

[Jak dostać emeryturę, nawet jeśli nigdy się nie pracowało? \(wyborcza.biz\)](#)

- **Po obniżeniu wieku emerytalnego na emeryturę możemy przejść w wieku 60 lat (kobiety) i 65 lat (mężczyźni). Świadczenie będzie wyliczane na podstawie składek, które odłożyliśmy w czasie całej kariery zawodowej.**
- **Oprócz ustawowej emerytury możemy też dostać emeryturę wcześniejszą czy pomostową.**
- **Wielu Polaków nie spełnia jednak warunków do otrzymania ustawowej lub wcześniejszej emerytury. Co mają robić? Mogą skorzystać ze specjalnych przepisów.**

Leszek Kostrzewski

Warunki otrzymania specjalnej emerytury

Specjalne emerytury (najczęściej) w wysokości świadczenia minimalnego – do końca lutego to 1200 zł brutto) może przyznawać prezes ZUS. Finansuje je budżet państwa.

Na wypłatę takich emerytur pozwala art. 83 par. 1 ustawy o emeryturach z FUS.

Oto, jak brzmi dokładnie ten przepis: „Ubezpieczonym oraz pozostałym po nich członkom rodziny, którzy wskutek szczególnych okoliczności nie spełniają warunków wymaganych w ustawie do uzyskania prawa do emerytury lub renty, nie mogą – ze względu na całkowitą niezdolność do pracy lub wiek – podjąć pracy lub działalności objętej ubezpieczeniem społecznym i nie mają niezbędnych środków utrzymania, Prezes Zakładu może przyznać w drodze wyjątku świadczenia w wysokości nieprzekraczającej odpowiednich świadczeń przewidzianych w ustawie.”

Emerytura specjalna: każda sprawa rozpatrywana indywidualnie

Aby prezes ZUS mógł przyznać świadczenie w drodze wyjątku, muszą być spełnione łącznie cztery warunki:

- 1. Wnioskodawca jest lub był osobą ubezpieczoną (czyli legalnie pracował lub pracuje i odprowadza składki) lub jest członkiem rodziny pozostałym po ubezpieczonym (chodzi o najbliższą rodzinę – dzieci, małżonek).
- 2. Ile trzeba pracować, aby starać się o świadczenie

specjalne? Przepisy nic na ten temat nie mówią.

- ZUS zapewnia, że każda sprawę rozpatruje indywidualnie. Na pewno jednak większe szanse na emeryturę będzie miała osoba, która pracowała dziesięć lat, niż ta, której staż wynosił tylko kilka miesięcy.
- Przepisy pozwalają pobierać emeryturę specjalną też członkom rodziny. W przypadku dzieci do osiągnięcia przez nie pełnoletności lub – jeśli się uczą – do 25 lat.
- 2. Nie spełniamy warunków ustawowych do uzyskania świadczeń wskutek szczególnych okoliczności.

Osoba starająca się o specjalną emeryturę musi wytłumaczyć, co takiego zaszło w jej życiu, że nie może – jak inni Polacy – pracować i odkładać składek na emeryturę. Taką specjalną okolicznością uzasadniającą przyznanie świadczenia od prezesa ZUS może być np. choroba.

- 3. Nie możemy podjąć pracy lub działalności objętej ubezpieczeniami społecznymi ze względu na całkowitą niezdolność do pracy lub wiek. Czyli np. ktoś miał wypadek na budowie, nie może już dłużej pracować, ale jednocześnie jego staż był za krótki, aby dostać rentę.
- 4. Nie ma niezbędnych środków utrzymania.

Nie dla wszystkich emerytura specjalna: pani Ewa dostała, pani Joanna nie

Przykładem osoby, która otrzymała takie świadczenie, jest pani Ewa z Kielc.

36-letnia kobieta samotnie wychowuje dwójkę dzieci. Przez wiele lat zajmowała się domem. Kiedy z winy męża doszło do rozwodu, kobieta poszła do pracy. Niestety, kilka miesięcy temu okazało się, że ma nowotwór. Kobieta została sparaliżowana. ZUS odmówił jej przyznania renty, bo za krótko pracowała.

Świadczeń specjalnych nie dostała za to pani Joanna z Piły.

Kilka lat temu zachorowała, nie mogła dalej pracować. Podobnie jak w przypadku pani Ewy jej staż był za krótki, aby się starać o rentę. Pani Joanna dostawała jednak alimenty na dziecko – 3 tys. zł miesięcznie.

– Dochód na osobę w rodzinie wynosił więc 1,5 tys. zł, a to za dużo, aby świadczenie specjalne przyznać – tłumaczył ZUS.

Napisz wniosek

Postępowanie w sprawie przyznania świadczeń w drodze wyjątku prezes ZUS rozpoczyna na podstawie złożonego wniosku. Nie ma więc przyznawania świadczeń specjalnych z urzędu. Chcesz je dostać, musisz o nie wystąpić. Wniosek możesz złożyć osobiście, może też to zrobić np. twój pełnomocnik. Składa się go do centrali ZUS lub do dowolnej jednostki terenowej Zakładu.

We wniosku musimy napisać, że staramy się o świadczenie specjalne. Następnie trzeba przedstawić oświadczenie o stanie rodzinnym (z ilu osób składa się rodzina), majątkowym i o sytuacji materialnej.

We wniosku trzeba też podać tzw. informacje potwierdzające okoliczności życiowe. A więc co takiego się stało, że staram się o świadczenie specjalne (np. choroba).

Można się odwołać

Jeśli ZUS odmawia nam przyznania świadczenia specjalnego, mo-

(Ciąg dalszy na stronie 17)



Fot. Shutterstock

(Ciąg dalszy ze strony 16)

żemy się odwołać na początku do ZUS, a później do sądu.

Skargi należy kierować do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Do sądu administracyjnego trafiła m.in. sprawa pani Natalii (imię zmienione). Pani Natalia żyje wraz z trójką dzieci z zasiłku rodzinnego. Nigdy nie pracowała zawodowo – od zawsze zajmowała się domem i wychowaniem dzieci.

Po śmierci męża dowiedziała się od znajomej, że może się starać o specjalną emeryturę od prezesa ZUS. Napisała wniosek. Odpowiedź przyszła po dwóch tygodniach. ZUS uznał, że nie ma prawa do świadczenia specjalnego ani renty rodzinnej po zmarłym mężu. Mąż bowiem za krótko pracował.

ZUS udowodniał, że zmarły przez pięć ostatnich lat przed śmiercią nie podejmował żadnej pracy, a to według Zakładu wyklucza nadzwyczajne okoliczności (a to konieczny warunek, by otrzymać emeryturę specjalną), które pozabawiły rodzinę dochodu. Żona zmarłego zapewniała z kolei, że mąż nie pracował, bo z powodu dużego bezrobocia nie mógł znaleźć pracy. Przekonywała więc, że bezrobocie powinno się uznać za wymaganą do szczególnego świadczenia „nadzwyczajną okoliczność”. ZUS to nie przekonało.

– W tej sprawie – jak i w każdej innej – zawsze będziemy badać, czy ktoś przed chorobą czy śmiercią starał się podejmować pracę, szukał ofert pracy. Pomocna będzie tu dokumentacja pośredników. Jeśli wykaże, że danej osobie zależało na podjęciu zatrud-

nienia, ale jakieś okoliczności nie pozwalały jej podjąć, wtedy jest większa szansa na przyznanie świadczenia wyjątkowego danej osobie lub jej rodzinie – wytłumaczył nam ZUS.

Emerytura od premiera

Emerytury specjalne „w szczególności uzasadnionych przypadkach” może też przyznać premier. Pozwala mu na to art. 82.1. ustawy o emeryturach z FUS. Prezes Rady Ministrów w szczególnie uzasadnionych przypadkach może przyznać emeryturę lub rentę na warunkach i w wysokości innej niż określone w ustawie.

Te szczególne przypadki to np. zasługi danej osoby w polityce, kulturze, sporcie itp.

*Leszek Kostrzewski
9 lutego 2021*

Zdarzyło się w lutym

16 luty, wtorek

Kolejny ksiądz pedofil Dyer (lat 58), innych nazwisk z litości nie przytoczę, [wybrał drogę do Boga](#) unikał w ten sposób szpeciński pedofil ziemskiej sprawiedliwości - a unikał jej, przy pomocy koleśki w sutannach przez 25 lat. Terlikowski - taki redaktor katolicki jest - wieszcy, że to „nie kończy sprawy” -

nie byłbym taki pewien. „Kolesie” zmarłego przestępcy nadal się w kupie trzymają i nie pozwolą by „cywilny” wymiar sprawiedliwości w kwity im zaglądał. Jak na dzisiaj wiemy, że z powodów wyłączających ściganie dochodzenie kurialne zostało zakończone, a wyrok - jeżeli taki zapadł został utajniony na wieki wieków. Amen.

Ale to już było...

W

W TAKIE ROZRZUCANIA ULOTEK ANTYRZĄDOWYCH delikwent zostaje zatrzymany przez nuncjuszy MO. Biorą go na rozmowę kumple z SB. Gościu jest mało spolegliwy na ewentualną współpracę. Nie daje się nabrać na stawiana propozycję i na dodatek odmawia podpisu zobowiązana. Co w tym stanie rzeczy czyniono z tym zawodnikiem?. Zostaje złożony wniosek do kolegium.

JEDNAK ZARZUT JAKI MU PRZEDSTAWIONO to nie żadne tam usiłowanie obalenia ustrój itp. W zarzucie jest czarno na białym: za zaśmiecanie miasta. Gościu dostał najwyższą pajdę 5.000 zł. Ta grzywna bardziej go bolała niż wyrok w zwieszeniu w ramach sprawy karnej (wyższych wyroków nie było).

OSTATNIO NAWET ODNALAŻŁ MNIE JEDEŃ GOSCI TAK UKARANYCH i zapytał się wprost jak ma postępować, aby jego ukaranie było traktowane jako walka z ówczesną władzą. Z dokumentów otrzymanych z IPN nie wynika aby prowadził walkę z komuną, a jedynie zaśmiewał miasto.

TAKIM JASKRAWYM PRZYPADKÓW MOŻNA PRZYTOCZYĆ WIELE. Marcin Libicki, były poseł i europoseł PIS-u, kawaler Łaski i Dewocji Zakonu Kawalerów Maltańskich, honorowy członek Klubu Zachowawczo – Monarchistycznego został osądzony na wniosek ówczesnego WUSW w Poznaniu za nielegalny handel dewizami na 1,5 roku paki. Fakt walki z komuną w jego przypadku uznano za: „nie stwierdzono wrogiej działalności”. Podobne zapisy figurują w teczках m.in. Krzysztofa Putry „bohaterko poległego” pod Smoleńskiem i o la Boga Jarosława (Wielkiego) K. (strach wymieniać nazwisko). Zapis jest z 10 Września 1979 roku?.

JÓZEF „CAT” MACKIEWICZ RZEKL BYŁ KIEDYS takie słowa: Tylko prawda jest ciekawa. Właśnie taką prawdę ujawniają właśnie wolne media. Z ironią informują o obecnych kombatantach, naszych nowych ZBOWID-owcach. To oni otrzymują sakramenckie emerytury, odszkodowania, przywileje i profity, za to że gdzieś tam w aktach zapisane jest, że:

- - nie opuścił zbiegowiska pomimo wezwania MO,
- - wznosił wrogie okrzyki,
- - wystawił transparent z wrogimi hasłami,
- - prowadził działania w celu wywołania niepokoju społecznego.

TE WSZYSTKIE KOMBINACJE OPERACYJNE stosowana w okresie przed i po stanie wojennym przez służby na nic się zdały. Zmieniono prawo, zmieniono uwarunkowania i wystarczy oświadczenie dwóch kombatantów (a jak klecha to tylko jeden) i jest następny nie kwestionowany bohater walki z komuną. (Czytaj analogia żołnierzy przeklętych). To taka „piramida finansowa” w kombatantko-pisuarowym wykonaniu. Nie mniej jednak stanowią klasyczny przykład kupowania „elektoratu” ukrywając rzeczywisty sens swoich niecznych poczynań parawanem za pomocą niby to publicznych mediów. To właśnie ten swoisty status qwo ujawniają niezależne media. I to ich boli. Przecież nie wszystko jeszcze rozszarpali z tego polskiego obrusa.

COŚ TAM JESZCZE POZOSTAŁO, ALE PRZESZKADZAJĄ IM WOLNE MEDIA. No i wynaleźli. Znalezli sposób na dowalenie opozycji. Te manifestacje, pochody protesty oni nie biorą tego do bańki. Na osobiste polecenie „klona” Policja dostała stosowny „prykaz” i jak zwykle lojalna jest wmanewrowana w ich nieczne czyny. Znowu wnioski o ukaranie za... legalne pochody i poczynania. (czyżby wykluwały się na przyszłość nowi kombatanci, kolejne De za wu). Jednak i to za mało. Należy totalnie przejąć władzę nad myśleniem, postrzeganiem rzeczywistości, lecz nie tej

autentycznej, lecz tej stworzonej na potrzeby obecnej polityki. Oceniając sposób w jaki jest to czynione mam wrażenie, że doradcami są goście z tamtego systemu. Są to tacy uplasowani w nowych realiach Pawłowicze, Piotrowicze itp. kameleony. Takie durnowate pomysły mogą się wykluczyć w łepotytnach gości, którzy tymi metodami zostali skażeni w przeszłości. Podam inny przykład takich durnowatych poczyna za tamtych lat, które powracają obecnie.

W GIŻYCKU, a przypuszczam w większości innych miast jeszcze za moich czasów służby były dwie tzw. szklanki. Pawilony konstrukcji: szkielec ze stali, trochę dukty i szkło, saturator na piwo, niby zagrycha i jest ostoja rozrywek, tej niby to „mitel klasy” pracującej. Alkoholu już wtedy nie można było spożywać w miejscach publicznych. Ponieważ ceny w „szklankach” były bez zgrzytliwej marży te dwa „piekiełka” (tak w żargonie bywalców nazywano te przybytki kultury) cieszyły się ze zrozumiałych względów dużym uznaniem wśród ludzi lubiących gwar, tumult, zagęszczony dym z papierosów i co ważne nie było tam toalet. (Były sąsiednie bramy). Kultura całą gęba.

NAM „PIEKIEŁKA” ULATWIAŁY SAKRAMENCKO ŻYCIE. To tam, po godzinach pracy, a w godzinach wielkiej aktywności „piekiełek” wystarczyło pchnąć swojego człowieka i po chwili było wiadome, np. kto kiedy i jaki włam zrobił, komu nakłaskał po pysku i zabrał przy okazji portfel, z którego kasę wydawał w „piekiełku”.

NA ODPRAWIE MIESIĘCZNEJ (były takie) jeden z Towarzyszy decydentów postawił wniosek aby za pośrednictwem Towarzystwa Wychowania w Trzeźwości (też takie coś było) zamknąć podwoje wspomnianych obiektów. Powód rozpijanie społeczeństwa. Zabierając głos, kierując się wspomnianymi argumentami dodałem że w przypadku likwidacji „piekiełek” goście przeniosą się na meliny, będą odwiedzać tzw. ciotki handlu-

(Ciąg dalszy na stronie 19)

(Ciąg dalszy ze strony 18)

jące promilami. To tam właśnie najczęściej oskubywano klientów. Brak świadków, sprawy nie do udowodnienia. W „piekielku” nawet mający w gruczołach promile klient czuł się w jakimś stopniu zbiorowo bezpieczny. Na moje argumenty aparatczyk (miał ukończoną szkołę średnią – zaoalnie, ale z racji funkcji była zapraszany jako gość szczególnie, zawsze witany jako pierwszy), nie mający zielonego pojęcia o tym drugim świecie zignorował moje uwagi i doprowadził do tego że m.in. Pani Maria Pachucka, prowadząca jedno z „piekiełek” została bez pracy na dwa lata przed emeryturą, bowiem decyzją aparatczyka jej „lokal” został defini-tywnie zamknięty.

CZY MIAŁO TO JAKIŚ POZYTYWNE SKUTEK? Tak ! cieszyli się mieszkańcy przechodzący przez sąsiednie bramny, bowiem tam już naturalnych „Toy Toyek” nie było. Osobiście dostałem po odprawie od Szefa reprimendę, że pozwa- lam sobie podważać wniosek ważnej osobistości. Za to w Giżycku przybyło „ciotek”. Jedna z nich mieściła się w budynku nr. 28 na ul. Warszawskiej. I aby dodać odrobiny humoru, to na przeciw jej mieszkania mieściła się placówka powiatow ORMO. Ot i efekt bzdurnych decyzji i kombinacji. Za to lokalne media inspirowane przez wspomnianego go- gusia trąbiły na wszystkie strony jaki to wielki sukces osiągnięto w walce marginesem społecznym ?!

TE KOMBINACJE ZE STRONY NOWO RZĄDZĄCYCH od samego początku przejścia władzy były i będą czynione w bardzo nieudolny sposób. Kiedyś opisywałem jak wywalić Dyrektora Jezior Mazurskich A. Zukowskiego, wykształconego, z dużym doświadczeniem wielkiej klasy fachowca. Powołano nowy twór: „Wody Polskie” ale sama zmiana nazwy nic by nie dała. Dołączono zatem „Spółki Wodne” dawnych meliorantów. Do miliardowego kapitału dołączono kapitał spółki: dwa biurka, dwa krzesła, telefon i czajnik do kawy. Jako nowa firma, konkurs na nowego dyrektora i została dziewczucha z wykształcenia polonistka, za to bratanica v-ce szefa naszch pisuarowych lokalnych struktur.

O TYM TRĄBIŁY WSZELKIE NIEZALEŻNE MEDIA, w odróżnianiu do rządowych, które chwaliły ten durnowaty pomysł. Jak dziś widać ten moloch majątkowy istnieje jako przechowalnia dla swojaków (budżet państwa) i do kopania dziury w Mierzei Wiślanej.

INNY PRZYKŁAD: po jak cholere cór- cica „długopis” została jego darmo- wą asystentką, doradczynią czy jakoś tak. A no mogła legalnie latać z pyzatom długopisem, być na bankietach itp. A działo się to w czasie kiedy właśnie niezależne media wywlekły rodzinne loty - LOT-em rządowym marszałka hipisa i erotomana. Ponieważ cór- cica „długopisa” nudziła się na tym ciekawym stanowisku znale- ziono jej lepsze i media reżymowe wychwalały jak jest dobra, że z własnej woli jak poddała się do dymisji, a szkoda bo to taki war- tościowo intelektualnie człowiek i jak wielkiej pomocy udzieliła „długopisowi”.

INNY PRZYKŁAD: a no wielki mały człowiek miał prywatną (ale za moje, Twoje pieniądze) ochronę, lecz to było za mało. Potrzebowali lepszej limuzyny, większej ochro- ny i aby mógł wtrącać się kiedy chce i jak chce, bo funkcja na to by pozwala. I jak pismaki coś tam napiszą nie tak, to będzie nie na zwykłego posła lecz na Premiera, a na to już „piszczał” od niby to sprawiedliwości nie pozwoli. A że przy okazji wyharatał nie małą pensję, a później z tego emeryturę i to też ważnie, bowiem kot będzie miał większy spadek. Dodać war- to, że działo się to w czasie kiedy jedna z posłanek dochodziła in- formacji w Sejmie, jacy to ochra- niarze pilnują 24 H na dobę cha- łupę byłego mięsa pedagogiczne- go, który załapał się na monet w ministerstwie do wnętrzości, aby je rozpieprzyć, mającego ksywę: konfetti, parasol itp. To on brylo- wał w mediach reżymowych. To wolne media pogoniły mu kota czytaj sakramencko dopaliły. Te- go nie można było zamieć pod dywan. Nawet te ichnie reżimowe delikatnie nazwały jego chamskie działania mijaniem się z prawdą.

LOGICZNYM JEST, jak nie będzie kasy to... jak mówią górale: kto ma owce robi co chce. Stąd też w kiepelach tych nawiedzonych wy-

klął się szatański pomysł stwo- rzenia kagańca finansowego. Wol- ne media nie finansowane z kasy publicznej padną. No może te większe w jakim stopniu się obronią. Ja na to patrzę odrobine inaczej. Gorzej jest ze spustosze- niem jakie pozostawia po sobie c h a m s k i e p o c z y n a n i a „specjalistów” z Bożej łaski. Dale- ko nie sięgając ministrant od edukacji, który uważa, że jest możliwe promowanie jedynie wy- dawnictw tylko tych słusznych, namszczonych przez ideologie kk.

NA POLECENIE GEBELSA W III RZE- SZY PALONO KSIĄŻKI autorów nie uznawanych przez Hitlera - wo- dza. U nas na razie tego nie ma. Stworzono parawan w postaci przepisów o naruszaniu kwestii wyznaniowych. Zaczęto przenic- wywać historię. O tych przekle- tych i im podobnych nawet nie warto pisać. Pokłosie tego mamy na co dzień. Magda G. siostrzeni- ca przekłętego Rekina - Chmie- lowskiego(†1948 r.) zastępcy „Burego”, przytuliła 68.000,00 zł (ur. 1955r.), jako zadośćuczynie- nie za śmierć wujka, bandyty mordującego bezbronnych ludzi.

A ILE DOSTAŁY i czy w ogóle dosta- ły odszkodowanie rodziny pomor- dowanych przez tych pseudo bo- haterów. Jako powiadał mój pierwszy poznany osobiście dziel- nicowy: to się w pale nie mieści. Jednak i to potrafię zrozumieć lecz moje obawy są innej natury. Te niby to reformy, niby te zmia- ny pozostaną. Mając odrobine wyobraźni i doświadczenia życio- wego boję się, że jak opozycja (w głównej mierze wywodząca się z nurtu PO) dorwie się do „wadzy” to poza spektakularnymi roz- grywkami wywali na pysk kilku obecnych decydentów (dostaną nie bagatelne odprawy) i to się nic nie zmieni. Oni już miesza- li w tym kotle zwanym Polska. To wtedy właśnie te wolne media będą miały pole do popisu. I to warto dziś popierać.

KOŃCZĄC DZISIEJSZE ROZWAŻANIA odnośnie zapasów wolnych me- diów z „wadzą” nasuwa się jesz- cze innej natury spostrzeżenie. Nie jestem ekonomistą, lecz nie- kiedy udaje mi się myśleć logicz- nie. Stąd też następująca wątpli- wość. Podatek od reklam stał by
(Ciąg dalszy na stronie 20)



Sierż. Eugeniusz Sikorski i Maria Pachucka z mężem Stefanem w „piekielku” przed otwarciem (czynne było w godz. 10,00 do – ostatniego gościa).

(Ciąg dalszy ze strony 19)

się drugim podatkiem płaconym przez media. Może moja „kiepeła nie nadanża”, lecz mam takie retoryczne pytanie: Murarz, który buduje dom musi zapłacić podatek w ramach PIT-a, jest to logiczne i zrozumiałe. Ale czy musi zapłacić podatek za każdy pobudowany przez niego budynek, ścianę, położoną cegłę. Czy moja polowica musiała by płacić dodatkowy podatek od każdej wstawionej pacjentowi sztucznej szczęki. Płacenie przez producenta podatku od produktu jest paranoją. Umieszczanie reklam w mediach stanowi swoisty produkt finalny. No tak ale tak myślę ja, Ty i wielu

normalnie muszących lecz... tu nawet, na tym etapie, nie chodzi o kasę. Wielu polityków wiele powiedziało i powie w tej kwestii, jednak na ten fakt należ spojrzeć horyzontalnie. Jest to jeden z elementów przejęcia władzy i stworzenie władzy absolutnej - dyktatorskiej. Sądy skopane, służby mundurowe nie podskoczą (nowa postawa do zwolnienia: brak zaufania u przełożonego - karierowicza i gościa nie ma). Najważniejsze i decyzyjne stolki obsadzone przez swojaków. Co nam więcej pozostało.

ZACYTUJE ICH WŁASNY TEKST: *a mur runą, runą...* Przecież ten tek-

turowych moloch, ze skłóconym wewnątrz narodem, a na dodatek skłócony ze wszystkimi sąsiadami kiedyś wreszcie pierdyknie. Nawet postawienie na nie tego konia pośród poganiaczy bydła dało nam kolejną przegraną. A przecież to właśnie my Polacy znaliśmy się na koniach i mieliśmy najlepsze na świecie stadniny.

ALE TO JUŻ BYŁO ...

Cierpliwości.

*Bohdan Makowski
s. Władysława*

Zdarzyło się w lutym

17 luty, środa

Ministerstwo Rodziny ustami swego wiceministra Stanisława Szweda poinformowało, że uprawnionych do świadczenia jest ponad 9 mln osób. Pełną czternastą emeryturę w wysokości minimalnej emerytury otrzymają seniorzy pobierający świadczenie w wysokości nieprzekraczającej 2,9 tys. zł brutto.

W przypadku emerytów i rencistów pobierających świadczenie w wysokości powyżej 2,9 tys. zł, stosowana będzie zasada złotówka za złotówkę, co oznacza, że czternasta emerytura będzie pomniejszana o kwotę przekroczenia 2,9 tys. zł. Świadczenia nie otrzyma około 500 tys. osób, których emerytura wynosi ponad 4,2 tys. zł.

18 luty, czwartek

Gwoli kronikarskiej skrupulatności należy odnotować pomyślnie lądowanie łazika o nazwie Perseveranse na Marsie. Automatyczna precyzja celności lądowania w kraterze uderzeniowym Jezero zaskoczyła pewno samych pomysłodawców i twórców projektu. Bo to jednak 270 milionów kilometrów i wędrówka wspomagana przyciąganiem mijanych planet. Urządzenie będzie tam szukać śladów życia, próbować wytworzyć tlen z dwutlenku węgla tamtejsze atmosfery i zebrać próbki gruntu Marsa do przewiezienia „do domu”. A wszystko to po to, by człowiek miał zapasowe miejsce do przeżycia jeżeli już do cna wyczerpie zasoby Ziemi i ją zniszczy do stanu, że nie da się na Trzeciej Planecie żyć.

Ustawa „mandatowa”

[Ustawa „mandatowa” to nie tylko kij na protestujące kobiety \(krytykapolityczna.pl\)](#)

Nie będzie można nie przyjąć mandatu. Taki projekt ustawy poznaliśmy w piątek. Trudno o zmianę prawa, która pozwalałaby upiec równie dużo pieczeni przy jednym ogniu i miała tak niewiele wspólnego z akceptowalną polityką publiczną.

Michał Sutowski

Nie będzie można odmówić przyjęcia mandatu; ukaranym przez policję obywatelom pozostanie odwołanie – w ciągu siedmiu dni od zdarzenia – do Sądu Rejonowego i de facto dowodzenie niewinności. Bo skoro pieniądze państwo ściąga automatycznie, to w punkcie wyjścia jesteśmy winni i dowodzimy, że nie mogliśmy przekroczyć prędkości pieszo lub że nie oddawaliśmy publicznie moczu, jak zapowiadają wiralowe memy na fejsie. Czemu i komu taki projekt ustawy – w piątek opublikowany na stronach Sejmu – służy?

OCZYWIŚCIE, W RZADZIE ZJEDNOCZONEJ PRAWICY zawsze wchodzi w grę, że to po prostu świnią podłożona przez ministra sprawiedliwości swemu nominalnemu szefowi. Zostawmy jednak kremlinologię à la polonaise i zastanówmy się, co wprowadzenie takiego prawa zmieni.

PO PIERWSZE ZATEM – i to jest wręcz oficjalne uzasadnienie – mniej pracy będą miały sądy, bo można spokojnie przyjąć, że chętnych do odwołań będzie relatywnie niewiele, tym bardziej że pewny koszt usług prawniczych i wartość straconych nerwów zazwyczaj przewyższają będą dalece niepewny zwrot zainkasowanych przez państwo pieniędzy. Wygląda to desperacko, ale być może ktoś z resortu Zbigniewa Ziobry uwierzył, że właśnie tu leży klucz do skrócenia czasu postępowań – rytualnie piętnowanej w mediach i przez ekspertów zmory naszego wymiaru sprawiedliwości.

PO DRUGIE, zmiana prawa odciąży policję, trochę ostatnio sfrustrowaną nie zawsze wdzięcznymi zadaniami, jakie nakłada na nią władza. Dotąd odmowa przyjęcia mandatu przez obywatela nakładała właśnie na policję obowiązek przekazania sprawy do sądu i w związku z tym sporządzenia całego

materiału dowodzącego rzeczywistej winy sprawcy wykroczenia. Co więcej, dotychczasowy model mocno utrudniał wymuszanie łapówek – dźwignia pod tytułem „to co, trzy setki bez papierka czy osiem setek i punkty z papierkiem?” działała tylko w wypadku przewinień realnych. W przypadku tych wydumanych przez funkcjonariusza odmowa uznania swej winy przez obywatela to mundurowemu sprawiała kłopot. Teraz niezależnie od prawdopodobieństwa i ciężaru przewinienia owe „trzy setki” będą dużo bardziej kuszącą perspektywą, skoro samo dojście przed sądem, „jak było naprawdę”, może kosztować kilka tysięcy. Dotąd łatwiej było obywatelowi fiknąć, tym bardziej że sędziowie „dobrą zmianę” znienawidzili na dobre i zazwyczaj zasądzały przeciw stanowisku policji.

PO TRZECIE, efekt mrozący, czyli zastraszenie obywateli – jak to zwykle bywa przy takich zmianach prawa – nie musi dotyczyć pniaczy czy piratów drogowych (tym zostanie zawsze łapówka), ale np. protestujących obywateli. Tylko czy chodzi bardziej o kobiety demonstrujące w sprawie aborcji, przedsiębiorców domagających się zniesienia lockdownu czy naruszających obostrzenia – te logiczne i te niekoniecznie – przechodniów, sklepikarzy czy restauratorów, to już sprawa trzeciorzędna. Bo dobrym kijem, a czymś takim jest to rozwiązanie, równie dobrze można przywalić za politykę, za warcholstwo, ale i za niewłaściwy wygląd. Elastycznie, w zależności od potrzeby. Tradycja karania ulotkarzy za zaśmiecanie przestrzeni publicznej ma u nas zresztą kilka dekad – nowe prawo świetnie się do tego nada.

PO CZWARTE WRESZCIE, rząd może się słusznie obawiać, że opóźnienia szczepień i rosnąca niechęć do restrykcji w połącze-

niu z ogólnym brakiem zaufania do racjonalności polityki państwa to mieszanka wybuchowa. Co ludzie sądzą o lockdownie, to widać na stokach naszych kurortów, gdzie miejska klasa średnia jeździ na narty. A może najlepiej w małych miasteczkach, gdzie drobna gastronomia walczy o przetrwanie, i na osiedlach bloków, gdzie uczniowie gnieźdzą się z rodzicami w przepelnionych mieszkaniach. Mamy zatem problematyczne zjawiska (łamanie restrykcji) będące reakcją na często nieracjonalne obostrzenia i chaos komunikacyjny. I teraz: pomyśl, że z symptomami problemu najlepiej walczy się, karząc ludzi na potęgę, też już przetestowaliśmy w PRL – za niedoborami towarów, od pralek po wódkę, szło wówczas zapełnianie więzień pokątnymi handlarzami i drakońskie gryzyny.

KRÓTKO MÓWIĄC: trudno o zmianę prawa, która pozwalałaby upiec równie dużo pieczeni przy jednym ogniu i miała tak niewiele wspólnego z akceptowalną polityką publiczną. Sądy mają mniej roboty, czym może się pochwalić resort Ziobry; policja ma mniej roboty i mocniejszą dźwignię, względnie perswazyjny kij; obywatele częściej się zastanowią, czy warto bywać w nieodpowiednich miejscach lub nieodpowiednim czasie. Same plusy, które najwyraźniej nie przesłaniają wady minusów.

Michał Sutowski
Publicysta Krytyki Politycznej

11 STYCZNIA 2021



Odmowa mandatu to czasem wręcz obowiązek

[Odmowa mandatu to czasem wręcz obowiązek \(krytykapolityczna.pl\)](#)

Posłowie rządzącej koalicji planują zlikwidować możliwość odmowy przyjęcia mandatu. Od decyzji policjanta będzie można się odwołać, ale w sposób, który narusza zasadę domniemania niewinności. Posłowie argumentują, że chcą odetkać sądy. Zakusy władzy demaskuje prof. Monika Płatek: to wprowadzanie najgorszych standardów państwa policyjnego.

Mateusz Kowalik

Projekt nowelizacji, która zelektryzowała obywateli, trafił do Sejmu 8 stycznia. W piśmie oznaczonym jako Druk 866 posłowie Prawa i Sprawiedliwości oraz Solidarnej Polski proponują, by zlikwidować możliwość odmowy przyjęcia mandatu. Cel ten chcą osiągnąć przede wszystkim poprzez uchylenie jednego, krótkiego paragrafu: „Sprawca może odmówić przyjęcia mandatu karnego”.

I PROPONUJĄ DALSZE ZMIANY. Po tym jak policjant stwierdzi, że popełniliśmy wykroczenie, będziemy musieli przyjąć mandat i zapłacić grzywnę. Posłowie w prosty sposób chcą też zapobiec sytuacji, że ktoś mimo wszystko zechce odmówić odebrania mandatu. Jak czytamy w projekcie nowelizacji, w takim przypadku „funkcjonariusz sporządza na mandacie odpowiednią wzmiankę; wówczas mandat uznaje się za odebrany”.

W NOWYM REŻIMIE ukarani mieliby siedem dni na zaskarżenie mandatu w sądzie. A kto się na to zdecyduje, będzie musiał wskazać wszystkie „dowody na poparcie swoich twierdzeń”. Co więcej, do spotkania z sądem lepiej dobrze się przygotować już na samym początku, bo w postępowaniu sądowym ukarany nie będzie mógł zgłaszać już kolejnych dowodów. No, chyba że te nie były znane w chwili wniesienia odwołania.

MIMO ZŁOŻENIA ODWOŁANIA mandat i tak trzeba opłacić, bo odwołanie się od decyzji policjanta nie powstrzyma wykonalności. Uchylić go będzie mógł dopiero wymiar sprawiedliwości. A sąd może nie tylko utrzymać w mocy zaskarżony mandat, ale i nałożyć karę surowszą.

Kafkowski scenariusz

MONIKA PŁATEK, profesorka prawa na Uniwersytecie Warszawskim i ekspertka od prawa karnego, nie ma wątpliwości, że przrzucenie odpowiedzialności zebrania materiału dowodowego na obywatela to pogwałcenie zasady domniemania niewinności. – Stwierdzenie, że obywatel ma udowadniać swoją niewinność, i wyznaczenie mu siedmiu dni na zebranie dowodów to nie są standardy z państwa, które rzetelnie przestrzega praworządności. Zastosowanie takiego podejścia oznacza realizowanie kafkowskiego scenariusza, w którym człowiek ma udowodnić, że nie dopuścił się czynów, które przypisuje mu władza.

PROF. PŁATEK KRYTYKUJE perspektywę zniesienia odmowy także dlatego, że może być ono nadużywane przez funkcjonariuszy policji. A przez pozostałe zmiany zawarte w projekcie nadużycia będzie trudno udowodnić. Nakładanie mandatów nabierających natychmiastowej mocy może stać się też mechanizmem przemocy ekonomicznej.

PRZEDSTAWIENIE PROJEKTU NOWELIZACJI prof. Płatek opisuje jako wprowadzanie najgorszych standardów państwa policyjnego. – Tego pojęcia używał Karol Modzelewski na przybliżenie sytuacji, w której to swobodna ocena władzy decyduje o tym, czy jesteśmy winni, czy nie. I to nie władzy sądowniczej, tylko wykonawczej.

To nie sprawa władzy, dlaczego obywatel odmawia

PO CO TO WSZYSTKO? Autorzy projektu argumentują w uzasadnieniu, że celem nowelizacji jest odciążenie sędziów od rozpatrywania spraw, które na wokandę trafiają tylko dlatego, że obywatel odmówił przyjęcia mandatu. Piszą także, że celem jest usprawnienie działania policji. Bo kiedy ukara-

ny odmawia, to funkcjonariusz ma więcej pracy związanej z przekazaniem sprawy wymiarowi sprawiedliwości.

W INTENCJĘ OPISANĄ W UZASADNIENIU MAŁO KTO WIERZY, bo odciążanie sądów i policji poprzez wprowadzanie niekonstytucyjnych i antyobywatelskich zmian nie brzmi wiarygodnie. – Pomysł ten ma zwiększyć poczucie niepewności obywateli i pokazać im, że w relacji z państwem są coraz słabsi – komentuje Maciej Gdula, poseł Lewicy. A państwo umacnia się poprzez zwiększanie uprawnień policji. – Ta ostatnio nie patyczkuje się z ludźmi i pokazuje, że bardziej ceni sobie dobre relacje z rządem niż prawa obywatelskie. W tej koncepcji obywatele mają być posłuszni i nie protestować. A jak już będą to robić, to mają się bać.

NAWET JEŚLI OBYWATELE NIE BĘDĄ SIĘ BAC, to według Gduli zniesienie odmowy przyjęcia mandatu spowoduje dalszy spadek zaufania społecznego do policji. A to w zeszłym roku poszybowało w dół. W 2017 roku w sondażu badającym zaufanie do instytucji publicznych zaufanie do policji zadeklarowało 62 proc. ankietowanych. W podobnym sondażu w listopadzie zeszłego roku odsetek ten spadł do 44 proc. – Jeśli to policja będzie siłą definiującą winę, to wszyscy zaczną nagrywać wszystko to, co się dokoła nich dzieje. A wtedy i sami policjanci będą bardziej kontrolowani. W dłuższej perspektywie będzie to oznaczać jeszcze mniej zaufania na linii obywatel-państwo.

POSŁOWIE, KTÓRZY ZŁOŻYLI PROJEKT NOWELIZACJI, w treści jej uzasadnienia piszą, że „odmowa przyjęcia mandatu przez sprawcę niejednokrotnie ma charakter impulsywny i nieprzemyślany”. A konsekwencją obywatelskich afektów jest więcej pracy dla funkcjonariuszy. Gdula komentuje: – Odmowa to realizacja praw obywatelskich. To nie jest sprawa władzy, jakie są jej powody.

(Ciąg dalszy na stronie 23)

(Ciąg dalszy ze strony 22)

Brak Porozumienia

POSELSKIEMU PROJEKTOWI SPRZECIWIĄJĄ SIĘ przedstawiciele innych partii zasiadających w parlamencie. Adam Szłapka z Nowoczesnej uważa, że propozycje zmian zostały przedstawione w formie projektu poselskiego po to, by uniknąć konsultacji społecznych. Poseł zaznacza, że projekt jest niekonstytucyjny, a jego celem jest zastraszenie obywateli, tak żeby nie protestowali przeciwko władzy. I zapowiada, że o szczegółową opinię prawną zwróci się do Rzecznika Praw Obywatelskich.

POSŁOWIE KOALICJI OBYWATELSKIEJ ZAŻĄDALI wycofania projektu. „To jest ograniczenie praw obywatelskich, pomysł rodem z najciemniejszych dyktatur” – mówiła na konferencji prasowej Kamila Gasiuk-Pihowicz, posłanka KO.

PROJEKTOWI SPRZECIWIĄ SIĘ NIE TYLKO OPOZYCJA, ale i Porozumienie Jarosława Gowina, które współtworzy rządzącą koalicję. „Porozumienie sprzeciwia się planom zniesienia możliwości odmowy przyjęcia mandatu karnego” – napisał w niedzielę na Twitterze Gowin.

– Ten projekt to nie tylko koncepcja określonych zmian, ale też kolejny element rozgrywek w obozie władzy. Poza interesami politycznymi stawką jest przywództwo duchowe na prawicy, o które trwa ciągła walka PiS-u z frakcją Ziobry i frakcją Gowina – komentuje Gdula.

Bat na wielu

SZŁAPKA PRZYPUSZCZA, że nowelizacja może stać się batem na przedsiębiorców. „Jeśli zostaną niesłusznie ukarani mandatem za złamanie obostrzeń, zostaną pozabawieni możliwości skorzystania z tarczy antykrzysowej” – zauważył poseł Nowoczesnej. A przedsiębiorcy intensywnie protestowali przeciwko pandemicznym obostrzeniom i warunkom udzielania wsparcia przez rząd. Jak p o d k r e ś l a w s w o - im komentarzu Michał Sutowski, nowe prawo może być wymierzone nie tylko w niechętnych restrykcjom przedsiębiorców, wśród których są choćby walczący o przetrwanie drobni restauratorzy. Dostać się może też uczestnikom manifestacji, którym nie podoba się rządowa polityka. „Bo dobrym kijem, a czymś takim jest to rozwiązanie, równie dobrze można przywalić za politykę, za warcholstwo, ale i za niewłaściwy wygląd. Elastycznie, w zależności od potrzeby” – pisze Sutowski.

CO NA TO SAMI POLICJANCY? Lódzka „Gazeta Wyborcza” pisze, że do redakcji zgłosiło się wielu policjantów nieukrywających, „że pomysłem PiS-u są po prostu zachwyceni”. Anonimowi funkcjonariusze narzekali na obywateli, którzy wobec oczywistego naruszenia przepisów odmawiają przyjęcia mandatu, co mundurowym przysparza ogromnej ilości pracy. A to nie pozostaje bez znaczenia wobec braków kadrowych, z którymi mierzy się policja.

„W KOŃCU BĘDZIE BAT NA CWA- NIACZKÓW” – tak zaczął swój [wpis policjant prowadzący blog Psy Daja Głos](#). Autor argumentował, że zmiany uderzą w „cwaniaczków wykorzystujących obecne niedoskonałe przepisy”. Niedoskonałością według niego jest właśnie możliwość odmowy przyjęcia mandatu, która każdorazowo pociąga za sobą ogrom biurokratycznej pracy.

Obywatel mówi: nie

PROF. MONIKA PŁATEK WYJAŚNIA natomiast, że odmowa przyjęcia mandatu jest prawem, które przysługuje obywatelom na mocy konstytucji. Tłumaczy też, że w określonych sytuacjach odmowa staje się obowiązkiem. – Policja jest przedłużeniem władzy sądowej w takim sensie, że może nakładać środek karny. Jeśli uznajemy, że przekroczyliśmy prawo, to przyjmujemy mandat. Natomiast jeśli zakładamy, że poprzez nałożenie mandatu policja chce ograniczyć nasze prawa, np. do wolności zgromadzeń, to odmowa przyjęcia mandatu jest nie tylko kwestią naszej woli, ale wręcz odpowiedzialności za porządek prawny. W takiej sytuacji należy powiedzieć: nie.

*Mateusz Kowalik
Dziennikarz Krytyki Politycznej
12 STYCZNIĄ 2021*



Przylebska ma tytuł magistry, no i co z tego?

[Przylebska ma tytuł magistry, no i co z tego? \(krytykapolityczna.pl\)](#)



Julia Przylebska Fot. Katarzyna Czerwińska/Kancelaria Senatu

Obecna władza robi z prawami człowieka i sądownictwem rzeczy karygodne. Ale nie dzieje się tak z powodu wykształcenia Julii Przylebskiej. Opozycja, gdy na każdym kroku podkreśla, że szefowa Trybunału Konstytucyjnego nie jest profesorką, udowadnia, że nie potrafi przestać myśleć o społeczeństwie bez niepotrzebnej kategoryzowania i hierarchizowania.

Jan Radomski

W

W OSTATNICH TYGODNIACH poprzedzenie nazwiska Julii Przylebskiej tytułem magistry stało się obowiązkowym punktem programu opozycji – robili tak między innymi [Marcin Kierwiński](#) czy [Wojciech Sadurski](#), ale także [Wanda Nowicka](#) oraz [Ogólnopolski Strajk Kobiet](#). Rozumiem frustrację wynikającą z przemocowego i budzącego poważne zastrzeżenia prawne [wyroku, który Trybunał Konstytucyjny wydał w październiku](#). Jednak w ten sposób opozycja wciela się dokładnie w tę rolę, którą przygotowała dla niej prawnicy: obrońców i obrończyni elitarnego porządku uważających, że każdego człowieka oceniać należy poprzez jego status, który powinien być zgodny ze społecznymi oczekiwaniami.

NIE ZAMIERZAM BRONIĆ JULII PRZYLEBSKIEJ ani jej kompetencji. Nie mam zaufania do partii rządzącej ani do tego, jak dobiera swoje

kadry, a z informacji prasowych wiemy, że kariera Przylebskiej pozostawia wiele do życzenia. Opozycja, zamiast mówić o tym wszystkim, woli dyskusję o prezesce [Trybunału Konstytucyjnego](#) sprowadzić wyłącznie do przypięcia jej łatki kogoś, kto nie zasłużył na tę funkcję, ponieważ nie jest wystarczająco wykształcony.

JULIA PRZYLEBSKA JEST ÓSMYM PREZESEM bądź prezeską Trybunału Konstytucyjnego. Rzeczywiście, wcześniej zazwyczaj funkcję tę sprawowały osoby z tytułem profesora, ale nie było tak zawsze. Jednym z prezesów był Jerzy Stępień, dzisiaj przez znaczną część opozycji uważany za autorytet prawny, który również nigdy nie uzyskał profesury, ani nawet nie obronił doktoratu. Jerzy Stępień nigdy nie pracował na uczelni, wcześniej był asesorem, sędzią i radcą prawnym, więc nic w tym dziwnego. Ani złego – Trybunał Konstytucyjny nie jest przecież placówką naukową. Kariera akademicka może więc być przydatna, ale absolutnie nie jest wymagana czy pożądana, żeby kierować jego pracami, a sam fakt posiadania takiego, a nie innego wykształcenia

nie jest wyznacznikiem jakości wykonywanej pracy.

ODWOŁANIE DO WYKSZTAŁCENIA JEST WIĘC DLA OPOZYCJI WYŁĄCZNIE PRETEKSTEM. Wygodną wymówką charakterystyczną dla tego, że o świecie myśli się poprzez łączenie kategorii, które nie mają ze sobą nic wspólnego. Biedni wcale nie są mniej uczciwi czy bardziej leniwi niż bogaci, a wykształceni akademicko z zasady nie pracują lepiej od tych, którzy mają inne wykształcenie. Stosunek Julii Przylebskiej do praworządności byłby prawdopodobnie dokładnie taki sam, gdyby była profesorką. Oczywiście wykształcenie może się w przypadku niektórych zawodów – takich jak lekarz czy inżynierka – wiązać z pewnymi weryfikowalnymi kompetencjami. To jednak nie ten przypadek, nominacja Julii Przylebskiej nie była przecież nadużyciem formalnym ze względu na jej wykształcenie.

CZĘSTO O POPRAWNOŚCI POLITYCZNEJ ROZMAWIAMY tak, jakby jej reguły były niezwykle trudne do pojęcia, chociaż to naprawdę nic trudnego. Podstawową zasadą jest nieprzywoływanie kategorii, które nie mają związku z tym, do czego się odnosimy. Dlatego nie powinniśmy mówić o kimś, że jest czarny czy biały, jeżeli nie ma to znaczenia (a zazwyczaj nie ma). Dlatego nie powinniśmy zwracać uwagi na to, [czy ktoś jest kobietą, czy mężczyzną, kiedy nie ma to nic do rzeczy \(a często nie ma\)](#).

I WŁAŚNIE DLATEGO POWINIŚMY KRYTYKOWAĆ JULIĘ PRZYLEBSKĄ za to, jak przyczynia się do deptania praw człowieka, poniewierania praworządności i kompromitowania jednej z najważniejszych polskich instytucji, a nie za to, że ma tylko tytuł magistra. Przynajmniej do czasu, aż obecna władza nie uczyni z niej rektorki którejś z uczelni.

OPOZYCJA POWINNA UWAŻAĆ NA JEZYK, po który sięga, zwłaszcza gdy wiąże się to z wartościowaniem ludzi. Prawo i Sprawiedli-

(Ciąg dalszy na stronie 25)

(Ciąg dalszy ze strony 24)

wość ustawiło się w roli obrońców i obrończyni ludu, co – oczywiście – jest wyłącznie pozorem. Gdy przychodziło co do czego, prawica z przyjemnością chępiła się profesorskim tytułem Lecha Kaczyńskiego czy wytykała Władysławowi Bartoszewskiemu brak wykształcenia. Jednak karty w tej grze zostały rozdane, więc oskarżenia drugiej strony o hipokryzję nic nie dadzą.

WYKSZTAŁCENIE JEST JEDNĄ Z GŁÓWNYCH KATEGORII RÓZNICUJĄCYCH LUDZI. Na pierwszy rzut oka decydujemy o nim sami – niby to od nas zależało, jakie dostawaliśmy oceny, niby mieliśmy wpływ na to, na jakim etapie skończyliśmy edukację, ale tak naprawdę w znacznej mierze wykształcenie jest determinowane przez to, jako kto i w jakim miejscu się urodziliśmy. Pierre Bourdieu pokazał tę zależność w swojej książce *Les Héritiers* (Dziedzice), w której udowodnił, że szkolnictwo odtwarza nierówności, a jeżeli komuś pomaga, to tym, którzy na starcie są uprzywilejowani. Mamy więc do czynienia z kategorią, która jawi się jako pozornie sprawiedliwa i po prostu oddająca nakład pracy i wysiłku włożony w zdobycie wykształcenia, a tak naprawdę odzwierciedla miks kilku czynników, w tym pochodzenia czy zamożności.

WSPÓŁCZESNE SPOŁECZEŃSTWA DĄŻĄ DO ROZKŁADU HIERARCHICZNOŚCI. W dzisiejszym świecie łatwiej przekraczać granice klasowe niż setki lat temu. Media raz po raz informują o łamaniu wielowieko-

wej etykiety. Coraz rzadziej używamy tytułów naukowych czy zawodowych w formie zwrotów grzecznościowych, a do starszych członków i członkiń naszych rodzin nie zwracamy się w trzeciej osobie. Młodsze pokolenie ze zdziwieniem słucha takich zwrotów jak „Jego Magnificencja”. A dla wielu progresywnych wyborców czy wyborczyń niezrozumiałe było podkreślanie pochodzenia Małgorzaty Kidawy-Błońskiej i uporczywe określanie jej mianem „prawnuczki”. I bardzo dobrze, niepokoić powinniśmy się raczej wtedy, gdyby świat dążył do utrzymania hierarchii.

NIE POSŁUGUJE SIĘ PRZYKŁADEM JULII PRZYŁĘBSKIEJ dlatego, że jest mi jej żal. Tak jak Prawo i Sprawiedliwość jest wyłącznie pozorowanym obrońcą ludu, tak prezeska Trybunału Konstytucyjnego nie jest poszkodowana przez swój status – wręcz przeciwnie, posiada imponujący kapitał kulturowy. Uważam jednak, że ten przykład jest bardzo charakterystyczny dla sposobu myślenia i języka, którym posługuje się opozycja.

NIE DZIWIĘ SIĘ, że w pułapkę mówienia o „mgr Julii Przyłębskiej” z łatwością wpadli liberalni politycy i polityczki. Zadziwiające jednak jest to, że takiej samej retoryki używa lewica, a nawet aktywiści i aktywistki działający w ruchach społecznych, którym powinno w naturalny sposób zależeć na budowaniu społeczeństwa równościowego.

SIEGANIE PO TAKI JEZYK umacnia myślenie hierarchiczne. Od poli-

tyków i polityczek oczekiwałbym, żeby myśleli o skutkach każdego wypowiedzanego słowa. Tymczasem wykorzystują przebrzmiałą kategorię, która nie dość, że jest politycznie jałowa, to jeszcze społecznie szkodliwa. Prawdziwą szansą opozycji na to, żeby w Polsce władza zmieniła się nie tylko formalnie (do tego może dojść nawet przez przypadek), ale wiązała się z rzeczywistą zmianą postrzegania świata, jest próba współtworzenia społeczeństwa opartego na nowych wartościach. Opozycja będzie w tym wiarygodna, tylko używając języka adekwatnego do tych wartości zaw sze i bez wyjątku.

PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ NIE MUSI BRONIĆ LUDU, bo doprowadziło do sytuacji, w której wystarczy, że lud czuje, że inni nie są po jego stronie. Wytykanie Julii Przyłębskiej, że nie jest profesorką, jest dla znacznej części społeczeństwa zarzutem całkowicie abstrakcyjnym: utwierdzającym w przekonaniu, że opozycja staje po stronie elit, i jednocześnie uderzającym w indywidualne aspiracje i kompleksy. Jeżeli ktoś uważa, że osoba z tytułem magistra nie ma prawa kierować pracami Trybunału Konstytucyjnego, to nietrudno przecież wyobrazić sobie, jak postrzega tych, którzy nigdy nie studiowali czy nie mają matury.

11 lutego 2021 r.

Jan Radomski – działacz pozarządowy, publicysta, z wykształcenia filolog polski i socjolog. Doktorant na Wydziale Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, zajmuje się analizą dyskursu. Publikował m.in. w „Kulturze i Społeczeństwie” oraz „Gazecie Wyborczej”.



<http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/494CD663C7>

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy z 19 stycznia 2021 roku. II SA/Bd 1197/20

Data orzeczenia	2021-01-19
Data wpływu	2020-12-21
Sąd	Wojewódzki Sąd Administracyjny w Bydgoszczy
Sędziowie	Jerzy Bortkiewicz /przewodniczący/ Joanna Janiszewska-Ziołek Katarzyna Korycka /sprawozdawca/
Symbol z opisem	6192 Funkcjonariusze Policji
Skarżony organ	Komendant Policji
Treść wyniku	uchylono decyzję I i II instancji

Przełomowy wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy z 19 stycznia 2021 roku – sygn. akt II SA/Bd 1197/20.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Bydgoszczy wyrokiem z 19 stycznia 2021 roku, sygn. akt II SA/Bd 1197/20/ <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/494CD663C7> /uchylił zaskarżoną decyzję /z listopada 2020 roku/ oraz poprzedzającą ją decyzję Komendanta Miejskiego Policji z dnia [...] października 2020 r. nr [...] /E i stwierdził, że „Rzeczą organu policyjnego w dalszym toku postępowania będzie dokonanie wyliczenia i wypłaty części należnego skarżącemu ekwiwalentu za niewykorzystany urlop w świetle obowiązujących regulacji prawnych interpretowanych w zgodzie z art. 66 ust. 2 Konstytucji RP i przy założeniu, że w zakresie stosowania prawa wyrok Trybunału odnosi także skutek retroaktywny, wpływając na ocenę prawną stanów faktycznych powstałych w okresie poprzedzającym wejście w życie orzeczenia Trybunału. Oznacza to przyjęcie zastosowania w stosunku do obliczenia należnego stronie wyrównania ekwiwalentu za niewykorzystany urlop w ilości łącznie 35 dni za rok 2013 - stawki wynikającej z obowiązującego art. 115 a ustawy o Policji, tj. stawki za 1 dzień niewykorzystanego urlopu wypoczynkowego lub dodatkowego, w wysokości 1/21 części miesięcznego uposażenia zasadniczego wraz z dodatkami o charakterze stałym należnego policjantowi na ostatnio zajmowanym stanowisku służbowym.”.

Odnosząc się do specustawy z 14 sierpnia 2020 roku WSA w Bydgoszczy stwierdził, że: „Dla oceny prawidłowości decyzji wydanych w sprawie (z dnia [...] października 2020 r. i z dnia [...] listopada 2020 r.) nie miały zatem znaczenia – w świetle poczynionych wywodów i treści art. 190 ust. 4 Konstytucji RP - regulacje zawarte w obowiązującej od dnia 1 października 2020 r. ustawie z dnia 14 sierpnia 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach dotyczących wsparcia służb mundurowych nadzorowanych przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych, o zmianie ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1610), w tym art. 9 ust. 1 zdanie drugie tej ustawy, zgodnie z którym ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy lub dodatkowy za okres przed dniem 6 listopada 2018 r. ustala się na zasadach wynikających z przepisów ustawy zmienianej w art. 1 (ustawy o Policji – przyp. Sądu) w brzmieniu obowiązującym przed dniem 6 listopada 2018 r.”.

Polecamy lekturę wyroku w nadziei, że ten wyrok będzie nowym początkiem przywracania praworządności w tej sprawie, ważnej dla 70 tysięcy policjantów w stanie spoczynku. Ważnej, nie z powodów finansowych lecz ze względu właściwego traktowanie prawa i zwykłą ludzką przyzwoitość, o którą apelowaliśmy od początku.

Wyznanie grzechów ciężkich – nie moich.

Nie będzie tu jednak niczego co związane jest z jakimkolwiek wyznaniem, wiara, religią itp. Będę się starał pokazać aktualną sytuację w całym naszym środowisku „niebieskich” mundurowych – które na dziś jest jedynym środowiskiem dotkniętym zemstą działaczy „opozycji demokratycznej” z czasów PRL oraz działaczy organizacji-partii powstałych z owej „opcji demokratycznej”.

Mieczysław Malicki

Za zemstę uważam obydwie ustawy – z 2009 i 2016 roku – które pozbawiły wielu z nas znacznej części naszych rent i emerytur oraz dodatkowo ograbiły z wypracowanych po roku 90tych.

PRZEDTEM JEDNAK KRÓTKO WSPOMNĘ dlaczego moje teksty znikły na okres kilku miesięcy ze stron OBI. Nie chcę tego zbyt rozdrapywać i napiszę bardzo krótko: z powodu stosowania prób cenzurowania moich tekstów. Dodam, że nigdy wcześniej redakcja OBI nie stosowała wobec mnie jakichkolwiek ram, ograniczeń tematycznych itd. Koniec rozważań na ten temat.

PISZE, BO PRZEKONAŁ MNIE DO TEGO MÓJ PRZYJACIEL MARCIN SZYMAŃSKI. Pozostaje problem-pytanie czy Kowalewicz mi to w OBI puści.

Ale...wracam do tematu.

W TEMATYCE MOICH DOTYCHCZASOWYCH TEKSTÓW DLA OBI wielokrotnie krytykowałem (ale i proponowałem pewne rozwiązania, nie było więc to czyste krytykanctwo) działania (lub ich brak) ze strony największych naszych stowarzyszeń: Federacji SSM i SEiRP. Pisałem wprost, że działania owe to jedynie pozoracja. Tak oceniałem – i nadal tak oceniam - nasze stowarzyszenia oraz niektóre partie, które deklarowały pewne działania w stosunku do środowiska emerytów i rencistów mundurowych. Jestem świadom faktu, że taka narracja mogła wywoływać w gremiach kierowniczych obu wymienionych organizacji co najmniej niechęć w stosunku do autora owych ocen-sugestii-oskarżeń. Nadmieniam, że nigdy też nie oczekiwałem cudownych zmian, które pod rządami obecnych „władców” Polski nie mają szans się dokonać w naszej spr-

wie.

NIGDY JEDNAK W MOJEJ SUGESTYWNEJ OCENIE nie posunąłem się do oskarżenia którejkolwiek z wymienionych organizacji (żadnej) o zdradę.

DO DNIA DZISIEJSZEGO UWAŻAŁEM za największe „przestępstwo” a wręcz „zbrodnię” wobec całego naszego środowiska mundurowych działań, które doprowadziły do niezgody, niesnasek, kłótni a ostatecznie do zawieszenia członkostwa SEiRP w Federacji SSM. W mocnych słowach pisałem o tym i obarczałem odpowiedzialnością za tą sytuację około zarządowe składy personalne, które nie zastosowały żadnych przeciwdziałań by takiej sytuacji uniknąć, zapobiec. I nadal tak uważam. Ponadto na dziś obydwie centrale „okopały” się wokół swoich szefów i trwają w stanie wojny pozycyjnej. Nadal też nie opowiem się jednoznacznie po której stronie jest prawda – w kwestii niezgody między FSSM a SEiRP.

NA FB OBSERWUJĘ naganne zachowania róznych „harcowników”, którzy w sposób niegodny atakują indywidualne osoby prezentujące krytyczne poglądy wobec FSSM lub posła Rozenka.

AD KONFLIKTU APELUJĘ jednak do szefów obu organizacji jak i ścisłego aktywu aby się opamiętali, bo nie prowadzi to do dobrego.

WSPOMNĘ JESZCZE, że od wielu lat ale i dziś wszystkie stowarzyszenia działające w środowisku mundurowym nawołują do zgody, do współdziałania. Nawoływanie te dosyć często kończy się apelami do innych o zgodę ale brakuje wyobraźni by dostrzec w swoim oku ową przysłowiową belkę – czyli są nieszczerze i obłudne.

DOSZŁO JEDNAK DO SYTUACJI wprost niewyobraźalnej, która „przerosła” konflikt pomiędzy Federacją SSM a SEiRP.

Pierwsze objawienia tematu zaprezentował (objawił) poseł Andrzej Rozenek na konferencji w Mysłowicach 19 września 2020 roku (relacja video <https://www.facebook.com/VidKOD/videos/722706258587177>), który powtórzył swoje „rewelacje” w swoim comiesięcznym liście do naszego środowiska z 16.01.2021 r (http://kielce.seirp.com.pl/wp-content/uploads/2021/01/Rozenek_2021_01_16.pdf).

KRÓTKO – BO WSTYD MNIE ZA NIEGO – stwierdzę, że Rozenek zrobił coś czego zrobić nigdy nie powinien. Poseł bawi się w specjalistę z zakresu „wykrywania” działań przeciwko naszym mundurowym stowarzyszeniom z płaszczyzny innych stowarzyszeń mundurowych i co prawda nie wprost mówi o takich działaniach naszych wobec naszych. To jest niebywała podłość, to jest sianie niezgody.

PANIE POŚLE ROZENEK! Takie słowa nigdy nie powinny wyjść od pana! Wstyd mnie za niego ale ostatecznie mimo, że o nas wielokrotnie występował i zasługi na tym polu ma, nie jest jednym z nas. To jest polityk. I na tym wobec Rozenka skończy.

DUŻO POWAŻNIEJSZE „ZASŁUGI” i oskarżenia wystąpiły jednak ze strony, jak najbardziej naszego „niebieskiego” stowarzyszenia jakim jest Nasz Światowid i Światowid ZBFSOP.

TO STOWARZYSZENIE, które jawiło się nam dotychczas jako nie prezentujące na swojej stronie niczego istotnego dla reszty z nas, opublikowało „jednomyślną” uchwałę (<https://swiatowid.org/aktualnosci/z-uchwaly-zarządu-nasz-swiatowid-z-dnia-24-01-2021-r-przyjetej-jednomyslnie/>).

ORLY NASZE, chyba większość z nas zdaje sobie sprawę dlaczego orły, poszły w substancję, która jest niewyobraźalna dla mnie.

(Ciąg dalszy ze strony 27)

ZARZĄD ŚWIATOWIDA zrobił coś czego NIGDY zrobić nie miał prawa, bo oskarżył trzy osoby z naszego środowiska o zdradę.

DZIWI MNIE, że Federacja SSM a konkretnie przewodniczący Zdzisław Czarnecki – rzekomo w obronie dobrej czci Czarneckiego występuje i Rozenek i Światowid – tak lekko przełknęła całą tą tragiczną jednak w wydźwięku aferę.

STAŁA SIĘ PROSZĘ KOLEŻANEK I KOLEGÓW RZECZ NIESŁYCHANA: my sami oskarżamy siebie o zdradę. W tle jest coś jeszcze o ABW ale to jest jedynie przyszc, bo my jesteśmy w stanie pojąć pośle Rozenek, że ta agencja wobec nas nie ma przyjaznych zamiarów. Nie pojmujemy jednak ani pana celów ani tym bardziej celów Światowida.

TO, ŻE MOJE ODCZUCIA TO NIE ZNIESMACZENIE, a więcej niż obrzydzenie nie muszę chyba dodawać. Z tego też powodu nie cytuję wypowiedzi ani Rozenka ani nic z „jednomyslniej” uchwały Światowida. Macie to pod linkami.

PRZY OKAZJI przedstawionej tragicznej w znaczeniu dla środowiska mundurowego sytuacji chciałbym jednak podziękować za bardzo dobrą robotę-pracę istotną dla całego naszego środowiska, którą wykonuje nasza wspólniaka Jolanta Domańska-Paluszak z SEiRP.

Dziękuję Jolu!

Dziękuję i przepraszam jeżeli kiedykolwiek w stosunku do Ciebie wyraziłem jakieś myśli niegodne.

Mietek Malicki
2021-02-05

Jerzy K. Kowalewicz

Od Redakcji

Chciałbym przypomnieć autorowi powyższego artykułu, że Kolegium Redakcyjne nie czyniło „prób cenzurowania” jego tekstów, a zdecydowało się na jego niepublikowanie. Powodem odmowy publikacji był dosyć napastliwy jej ton i użyte w niej wulgaryzmy. O odmowie publikacji i jej powodach kol. Mietek Malicki został powiadomiony telefonicznie przez niżej podpisanego. Dziękujemy też pięknie kol. Marcinowi Szymańskiemu za użycie swoich talentów perswazyjnych, które przywróciły OBI jednego z ciekawszych autorów publikowanych w miesięczniku tekstów. Korespondenta, którego brak tekstów został zauważony. Tym bardziej cieszy jego *comeback*.

Zdarzyło się w lutym

19 lutego, piątek

Ścigany nieudolnie, a gorliwie, przez prokuratorów mec. Roman Giertych [poinformował, że przygotowuje projekt ustawy](#), na czas kiedy PiS straci władzę. Według projektu - Po przegranych wyborach przez tę Partię wszyscy policjanci, prokuratorzy i agenci CBA, którzy zostaną skazani za przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków, stracą uprawnienia emerytalne.

20 lutego, sobota



Pan prezydent Duda jak już doładowała akumulatory na narcyjskich stokach w Wiśle wyraził się bezkompromisowo, szefem IPN we Wrocławiu powinien być gość o „nieposzlakowanej opinii”. Tak opinotwórcza opinia godzi w godność powołanego już przez pana Szarka ONR-owca Tomasza Gremiucha. Ciekawe czy ugodzony w godność osobistą ONR-wiec uda się po rekompensatę godności do sądu. W wieku 31 lat Tomek Gremiuch popełniał przeciwieście tylko błędy, błędy młodości trzeba wybaczać...!

Bezkompromisowe stanowisko prezydenta spowodowało, że podejrzany o pielęgnowanie i propagowanie faszyzmu postanowił podać się do dymisji. Szef IPN, Szarek, dymisję przyjął w poniedziałek. Oczywiście na stanowisko pana prezydenta w tej sprawie nie miały wpływu krytyczne opinie „zagranicy i ulicy”, nawet upomnienie Rządu RP przez rzecznika Sekretarz Stanu USA.

21 lutego, niedziela

[Jeżeli to nie jest fucknews](#) może się okazać, że przymus „przyjęcia mandatu karnego” nie wjdzie w życie. Uciecha policjantów z zapowiadanego uregulowania prawnego mającego wywołać efekt mrozący wśród protestujących poczynaniem władzy obecnej trwała króciutko i śmiesznie. Śmieszność było dzielenie skóry na niedźwiedziu w „odejmowaniu” sobie zajęć trzymania się procedur do tej pory obowiązujących. Odmowa przyjęcia mandatu karnego wymuszała na policjancie dodatkowych dokumentów przy kierowaniu sprawy do dalszego, sądowego procedowania.

22 lutego, poniedziałek

[Pan prezydent już wrócił pod żyrandol z nart](#) na sygnale, by wiadomo było, że wraca. Pytania, czy miał prawo użyć sygnałów powrotnych jest bezprzedmiotowe, bo nawet w miejscu gdzie prezydent nic nie znaczy sygnał jego obecności jest sygnałem państwowym. Niech hejterzy dadzą mu spokój, to jego kończąca kadencję i polityczną karierę okres.

23 lutego, wtorek

[Nowa jakość i forma prowadzenia rozmów i wywiadów przez dziennikarzy już została wypracowana.](#) Prekursorem okazał się być prof. Zybertowicz - doradca najważniejszej głowy państwa. Znany z demagogicznych dywagacji na wizji oświadczył, że przerywa spotkanie z dziennikarzem po tym, jak został zapytany: Czy prezydent daje dobry przykład jeżdżąc na nartach „na oczach dzieci”, które w tym roku ferie spędziły w domowych pieleszach. Wygląda na to że teraz polityk będzie zadawał sobie samemu pytanie i na nie odpowiadać też będzie, jak będzie chciał.

Legenda elbląskiego piekarczyka

Legendy krążą wśród nas są przekazywane i choć są legendami zawierają jakieś źdźbło prawdy. Tak jest z poniższą historią. Nie wiem czy taki list i w tej postaci król Zygmunt I zwany później Starym otrzymał, to już moja fantazja. Prawdą jest natomiast fakt obrony Elbląga 8 marca 1521 r. i zasługa czeladnika piekarskiego, że ta skuteczna obrona miała decydujący wpływ na korzystne dla Polski zakończenie wojny polsko-krzyżackiej 1519-1521.

BYŁ WIECZÓR MARCOWY 1521 ROKU a król Zygmunt I później nazwany Starym siedział w toruńskim Dworze Artusa przy wieczerzy, kiedy do izby wbiegł jeden z dworzan i krzyknął Wasza Królewska Mość pilny list z Elbinga. Dawaj go do komnaty wszedł znużony posłaniec i wręczył opieczętowany list oraz oświadczył przekazali, że to pilna i ważna wieść. Król przekazał list jednemu z dworzan i rozkazał: Czytaj!

TEN ZŁAMAŁ PIECZĘCIE LAKOWE rozłożył papier i zaczął czytać Wasza Królewska Mość Panie ziem ... tu przerwał mu król pomiń jakimi ziemiami władam bo to wiem, do rzeczy, meritum mi czytaj.

WASZA KRÓLEWSKA MOŚĆ donosimy, że na gród nasz Elbing raniem 8 marca anno domini 1521 roku zdradziecko napadł oddział rycerzy Zakonu Najświętszej Marii Panny w Jerozolimie Domu Niemieckiego, dalej będę zwał ich Krzyżakami.

JAK PÓZNIJ WYJAŚNILI NAM UJEĆCI BRAŃCY, to oddział tych najemnych rycerzy liczył 2 tysiące jezdnych i pieszych dowodzony przez Moritza von Knebel i brata zakonnego Kacpra von Schwalbach. Wyruszyli z Königsbergu (ob. Kaliningrad) i przeszli w okolicach Braunsberga (ob. Braniewo) i Frauenburga (ob. Frombork) nie dostrzeżone przez polskie załogi dotarli do wsi Trunz (ob. Milejewo) gdzie oddział odpoczywał przez trzy dni.

WIEŚĆ O TYM DO MIASTA PRZYNIÓŚL karczmarz z tej wsi nie śmiał jednak mnie burmistrza o tym po-

wiadomić gdyż byłem na spotkaniu w Dworze Artusa, pozostawił więc wiadomość w Bramie Targowej tamtejszej załodze, ale oni myśląc, że karczmarz się pomylił i wziął polski oddział za krzyżackich najemników zlekceważyli tą wiadomość.

WIECZOREM DNIA POPRZEDNIEGO ukryli się oni w zaroślach przy kościele Bożego Ciała i tamtejszej cegielni opodal Bramy Targowej. Rankiem dnia 8 marca korzystając z otwarcia tej bramy oraz poprzedzającego przedbramia 300 z nich ruszyło pieszo ze szturmem, zaskoczyli strażników w przedbramiu i wpadli na most zwodzony, którego nie udało się strażnikom z Bramy Targowej podnieść, jednak dobrze dla nas, że gwałtowność ataku spowodowała, iż most ten wraz z atakującymi zwałił się wraz częścią z nich do Fosu Dworu Popielnego. Części jednak atakujących udało wdrzeć się za mury miasta, a część z atakujących walczyła ze strażnikami miejskimi będąc na zewnątrz murów, do walki przystąpili w okolicy zamieszkujący mieszczanie.

TRAGICZNIE BY SIĘ TO DLA NAS SKOŃCZYŁO gdyby nie roztropność i zimny umysł czeladnika piekarskiego Piotrka. Otóż mistrz piekarski przed atakiem jeszcze nakazał iść mu i ukopać gliny za murami miasta, aby piec chlebowy uszczelnić. Chłopak ten wziął kubel i łopatę i udał się w okolice Bramy Targowej, a kiedy spostrzegł walkę wpadł do bramy onej i łopatą przeciął kilkoma uderzeniami linę od brony, a ta gwałtownie opadła odcinając tych atakujących co wdarli się do miasta od pozostałych. Ci co wdarli się za mury miasta zginęli albo zostali wzięci do niewoli.

KRZYŻACY NIE MOGĄC POKONAĆ NASZYCH w tym miejscu przenieśli atak na Bramę Kowalską gdzie dzielnie jej bronili zaciężni z Czech używając do tego też armaty przeniesionej z Bramy Mnisiej, niestety używany proch był złej jakości i kule nie dosięgały wroga, armatę więc przenieśliśmy na Bramę Targową skąd ostrzelano pozostałą część oddziału krzyżackiego. Mimo, że kule teraz prze-

nosiły Krzyżacy sromotnie się wycofali przez Tolkemit (ob. Tolkmicko) do Königsbergu.

WASZA KRÓLEWSKA MOŚĆ Krzyżacy stracili 15 zabitych i 40 rannych. Zabitych pochowaliśmy z należnym szacunkiem dla rycerzy na cmentarzu przy Kościele św. Jakuba (obecnie rejon pl. Słowiańskiego i park Planty). Burmistrz Elbinga Johann von Loe

KRÓL I OBECNI W IZBIE z radością wzniesli kielichy z winem i wypili zdrowie obrońców, a król śmiał się mówiąc nie wiedziałem że łopata orężem tak ważnym jest.

DO ELBINGA WYSŁANO WIADOMOŚĆ z gratulacją oraz nakazem aby burmistrz i delegacja miasta stawiła się w Toruniu. Do Torunia przybyła więc delegacja miasta i w dniu 24 kwietnia 1521 r. Elbląg otrzymał od Zygmunta I w uznaniu jego postawy w wojnie z Krzyżakami przywilej

PRAWA SKŁADU WSZELKICH TOWARÓW oraz potwierdzenie wcześniejszych przywilejów. Król nakazał powiesić łopatę, którą Piotrek przeciął linę brony we wjeździe do bramy, wisiała tam bardzo długo dokąd nie rozpadła się ze starości, nakazał też wykuć obraz łopat w kamieniu i umieścić je w narożnikach Bramy Targowej od strony północnej i są one tam do dnia dzisiejszego. A Elblążanie począwszy od roku następnego od tego zdarzenia do czasu I rozbioru Polski w 1772 r. uroczyste świętowali dzień 8 marca.

Jaki był dalszy los Piotrka tego nie wiem, bo co znaczył zwykły czeladnik.

DZIŚ PRZED BRAMĄ TARGOWĄ od strony miasta stoi postać piekarczyka ustawiona 30 września 2006 r. a wykonana przez artystę pana Waldemara Grabowieckiego. Nowa legenda głosi że kto piekarczyka po nosie pogłaszcze będzie miał szczęście w życiu, a po ręce ten znajdzie dobrą pracę.

*Karol Wyszyński
styczeń 2021*



[Elblaska Brama Targowa](#) i (poniżej) pomnik „Piekarczyka” legendarnego obrońcy Elbląga przed Krzyżakami, z „piekarską łopatą” do wkładania i wyjmowania chlebów z pieca. Wszystkie zdjęcia autora tekstu ze strony poprzedniej, Karola Wyszyńskiego.



Wspomnienia z lat służby Wojciecha Trzecieckiego

WARTO BYŁO BYĆ PEGOWCEM.

Wszystkim moim podwładnym z Wydziału do walki z Przestępstwami Gospodarczymi Komendy Wojewódzkiej Policji w Piotrkowie Tryb. oraz funkcjonariuszom ;

- **Wydziału Techniki Operacyjnej Komendy Wojewódzkiej Policji w Piotrkowie Tryb.**
- **Wydziału Techniki Operacyjnej Komendy Wojewódzkiej we Wrocławiu.**
- **Wydziału Operacyjnego Izby Celnej w Łodzi.**
- **Wydziału Operacyjnego Urzędu Celnego w Dreźnie.**
- **Wydziału Operacyjnego Urzędu Celnego w Lyonie .**

-składam serdeczne podziękowania za profesjonalne działania oraz udzieloną pomoc przy realizacji niżej opisanej sprawy.

WSTĘP.

PEGOWIEC TO FUNKCJONARIUSZ MİLICJI OBYWATELSKIEJ PÓŹNIEJ POLICJI, który pracował – służył w jednostkach – sekcjach, wydziałach pionu do zwalczania przestępczości gospodarczej – w skrócie d/w z PG.

TAKĄ SŁUŻBĘ ROZPOCZAŁEM w dniu 01.08.1976r. w sekcji czwartej Wydziału d/w z PG KWMO.

Opis ciekawszych spraw zrealizowanych w okresie 1976-1985 opiszę w kolejnych odcinkach moich wspomnień.

NASTAŁ PRZEŁOMOWY ROK 1989, powstała Wojewódzka Komenda Policji w Piotrkowie Trybunalskim. W której zostałem zastępcą

Naczelnika Wydziału Kryminalnego. Był to okres gdzie tzw. stare PG zostało zdemolowane. Ówczesna władza musiała stworzyć warunki do tworzenia się rodzimego kapitalizmu i dla tego nie można było jej w tym przeszkadzać.

PO REAKTYWOWANIU W 1992 ROKU pionu do spraw Przestępczości Gospodarczej – zostałem 30.09.1992r. mianowany na stanowisko Naczelnika Wydziału w/ w pionu w KWP w Piotrkowie Tryb.

ROZPOCZAŁEM TWORZENIE STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ oraz obsadzenie przydzielonych wydziałowi etatów- było ich 12. Po wielu bojach uzyskałem zgodę dyrektora

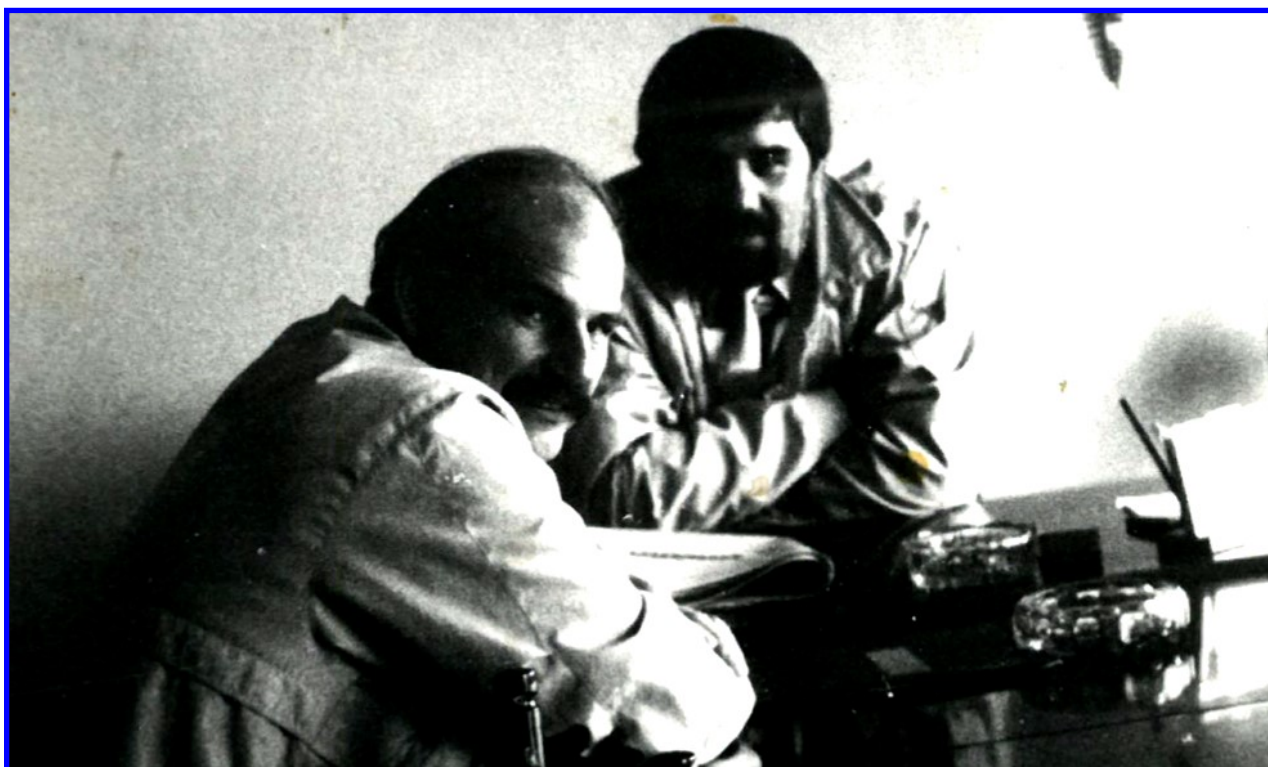
Biura ds. z PG KGP w Warszawie na istnienie w Wydziale dwóch sekcji- dochodzeniowo-sledczej-3 etaty i operacyjno-logistycznej- 8 etatów. Druga taka struktura funkcjonowała tylko w Wydziale PG KWP w Szczecinie. W jednostkach powiatowych i miejskich powstały sekcje PG. To tyle tytułem wstępu - może zbyt nudnego za co przepraszam.

* * *

Odcinek I

PRZEMYT

W 1995 roku uzyskaliśmy informację operacyjną dotyczącą nielegalnej działalności jednego z mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego. Działalność ta miała polegać na nielegalnej dystrybucji alkoholu z podrobionymi znakami akcyzy. Mając na uwadze zawód wykonywany oraz fakt prowadzenia hodowli psów rasowych przez tego mężczyznę wydawało się, że informacja jest nieprawdziwa. Mimo to aby usprawnić dokonywane sprawdzenia wszczęto rozpracowanie operacyjne kryptonim „Przemyt”. Skierowano wnioski o zastosowanie środków techniki operacyjnej oraz obserwacji wytypowanych



obiektów. Działania te przyniosły wyniki, które przeszły nasze oczekiwania. Otóż nie mieliśmy do czynienia ze zwyczajnym „drobnym” handlarzem nielegalnego alkoholu lecz z organizatorem planowanego na zlecenie mafii przemytu dużych ilości spirytusu do Polski.

W OWYM CZASIE W KRAJU działają dwie potężne, bardzo dobrze zorganizowane, grupy przestępcze trudniące się między innymi produkcją i dystrybucją nielegalnego alkoholu. Posiadają one rozlegnie wód gazowanych przystosowanych do konfekcjonowania nielegalnego alkoholu. Są to grupy wołomińska oraz konińska zwana poznańską (posiada rozlewnie w Krotoszynie). Nielegalny alkohol trafia do hurtowni oraz zakładów gastronomicznych – restauracji w całym kraju. Ponieważ surowiec – spirytus z wcześniejszych „przemytów” kończył się postanowiono zorganizować dostawę w ilości 80 tirów – ciągnik siodłowy z naczepą wewnątrz, której znajdowało się 24 tys. litrów spirytusu rozlanych do 200-litrowych beczek. Dostawa takiej ilości spirytusu miała być zrealizowana kilkoma etapami.

WSTĘPNE USTALENIA FIGURANTA z przedstawicielami grupy konińskiej dotyczyły dostawy 9-ciu tirów ze spirytusem. Jednak nie mieli oni tyle pieniędzy. Postanowiono zaproponować Wołominowi aby zakupił jednego tira ze spirytusem. Spirytus miał być zakupiony we Francji, wyprodukowany na bazie winogron w prywatnych górzelniach.

ORGANIZACJA ZAKUPU miał się zająć mieszkający na południu Francji Polak, posiadający obywatelstwo francuskie – Bogdan K. Był on bardzo dobrym kolegą na-

szego figuranta. Mężczyzna ten wyraził zgodę na pilotaż zakupu spirytusu w zaplanowanych ilościach zgodnie z przyjętym harmonogramem.

PEWNEGO DNIA u naszego figuranta zjawił się Francuz w celu odebrania swojego wynagrodzenia oraz poinstruowania w jaki sposób ma być dokonana zapłata za spirytus. Miała to być kwota w przeliczeniu na marki niemieckie wynosząca 1 milion. Gangsterzy chcieli nielegalnie w wieźć te pieniądze do Francji i tam zapłacić.

BOGDAN K. STWIERDZIŁ, że pieniądze muszą być wpłacone na konto firmy francuskiej zajmującej się organizacją sprzedaży hurtowej spirytusu. Jest to transakcja legalna. W związku z powyższym pieniądze zostały przewiezione do Monako gdzie w jednym z banków dokonano przelewu pieniędzy na konto francuskiej firmy.

FRANCUZ DO POLSKI PRZYJECHAŁ swoim samochodem marki Opel Calibra koloru czerwonego. Samochód ten został w warsztacie mechaniki pojazdowej mieszczącym się w Piotrkowie Trybunalskim przy ul. Wojska Polskiego. w celu sprzedaży.

BOGDAN K. WRÓCIŁ DO FRANCJI SAMOLOTEM, gdzie zgłosił w firmie ubezpieczeniowej kradzież swojego samochodu. Ta informacja dotycząca wyłudzenia odszkodowania bardzo pomogła przy realizacji sprawy (szczegóły w kolejnym odcinku).

WIEDZĄC, ŻE PLAN PRZEMYTU SPIRYTUSU DO POLSKI będzie zrealizowany, należało uzyskać zgodę Komendy Głównej Policji na działania poza granicami woj. Piotrkowskiego, a konkretnie w pasie granicznym od Olszyny do Słubic.

Wspólnie z nadzorującym realizację planu rozpracowania operacyjnego kryptonim „Przemyt”, podinsp. Jerzym P. z biura ds. PG uzgodniliśmy ścieżkę legalizującą nasze przyszła działania. W efekcie czego staliśmy się nieetatowym zespołem operacyjnym KGP zajmującym się ujawnianiem przemytu sprzętu RTV i kosmetyków do Polski.

JUŻ WTEDY W KGP UZNANO, że taki kamuflaż jest konieczny w celu zapewnienia ochrony naszego życia i zdrowia oraz zwiększenia gwarancji osiągnięcia pełnego celu opisanej wyżej sprawy.

Z CHWILĄ ROZPOCZĘCIA DZIAŁAŃ OTRZYMALIŚMY KOD, który w sytuacji niebezpiecznej dla nas winien być przekazany oficerowi dyżurnemu KWP na terenie, której operowaliśmy w celu uzyskania odpowiedniej pomocy. Skorzystaliśmy z tej możliwości tylko jedyny raz, w Legnicy. Mając legitymacje



do działania na terenie całej Polski, zabezpieczony stały dopływ informacji operacyjnych o przeciwniku (jego planach i strategii) rozpoczęliśmy gromadzenie sił i środków niezbędnych do osiągnięcia zaplanowanego celu.

O tym w kolejnym odcinku „Francuski Łącznik”.

*Wojciech Trzeciecki
Prezes Zarządu Oddziału SEiRP w
Piotrkowie Trybunalskim.
„Pegowiec”*

Zdarzyło się w lutym

26 luty

Pieszczoch obecnej władzy pan Obajtek do czekał się nareszcie skutków swojej rozbującej działalności na rzecz PiS. Dziennikarze przyjrzeni się [jego dawniejszym sukcesów w gminie Pcim](#). Tamte przestępstwa prokuratura Ziobry zamknęła na etapie wczesnego dochodzenia, bo - jak można wnioskować „hak” z Pcimia przydał się przecież do kierowania Obajtkiem ku zadowoleniu Prezesa PiS.

Sędzia Igor Tuleya nieugięcie walczące o swo-

ją i sądów niezależność o pisowskiej mafii, zachował immunitet i nadal będzie orzekał. Dzisiaj Sąd Apelacyjny w Warszawie [nie uchylił](#) jego immunitetu, który tak ochoczo i szybko starła się go pozbać jeszcze 18 listopada ur.

Warszawski sąd stwierdził też, że Izba Dyscyplinarna SN nie powinna orzekać nie tylko w sprawach dyscyplinarnych sędziów, ale tym bardziej w sprawach dotyczących uchylenia im immunitetów - poinformowała prawnika Sylwia Gregorczyk-Abram.

Poczekamy! Doczekamy?

<https://wyborcza.pl/7,155287,26724926,po-trzech-latach-zwloki-dezubekizacja-zamiast-konca-i-wyroku.html>
<https://wyborcza.pl/7,155287,26724926,po-trzech-latach-zwloki-dezubekizacja-zamiast-konca-i-wyroku.html>

Na wyrok w sprawie dezubekizacji poczekamy nawet 10 lat. To efekt decyzji Przyłębskiej

Leszek Kostrzewski

Decyzja Trybunału oznacza, że na orzeczenie będziemy czekać 6, 7, a może 10 lat. Ludzie, którym niesłusznie obniżono emeryturę, nie doczekają się sprawiedliwości. Już zmarło ponad 1,5 tys. osób walczących z rządem w sądach - mówią mundurowi. Prezes Trybunału Konstytucyjnego Julia Przyłębska uznała, że ustawę dezubekizacyjną trzeba rozpatrywać od nowa. Ustawa w Trybunale jest od lutego 2018 r. Prezes Julia Przyłębska od razu wyznaczyła się na przewodniczącą składu orzekającego, ale przez dwa lata nie podała nawet terminu rozprawy. Gdy w końcu wyznaczyła termin, zaczęła przeciągać sprawę, jak tylko się da. Kilkakrotnie przesuwiała terminy.

W końcu na początku października 2020 r. oświadczyła, że zamyka postępowanie, bo Trybunał ma już dostateczną wiedzę, aby sprawę rozstrzygnąć. Do dziś nie wyznaczyła jednak terminu wydania orzeczenia.

Powód? Orzeczenie będzie wydawał cały skład Trybunału. A to powoduje, że Przyłębska nie ma pewności, czy jej zdanie zostanie uznane przez większość. Z nieoficjalnych informacji wynika, że jest w konflikcie m.in. ze swoim zastępcą Mariuszem Muszyńskim, który jest zwolennikiem pewnego złagodzenia przepisów dezubekizacyjnych.

Przyłębska ma też problem z innymi sędziami TK. Niezależną politycznie postawę prezentuje Leon Kieres, a także sędziowie już z nadania PiS, tacy jak Piotr Pszczółkowski czy Jarosław Wyrembak. Według naszych informacji także inni sędziowie mają już dość Przyłębskiej. Zarzucają jej m.in. manipulacje przy składach sędziowskich.

Dezubekizacja od początku

Teraz okazuje się, że wyroku nie będzie, bo Julia Przyłębska po-

stanowiła badać sprawę od nowa. Zamiast orzeczenia będziemy więc mieli wznowienie rozprawy. A to oznacza kolejne przewlekanie sprawy.

O sprawie pisze w środowowym wydaniu "Dziennik Gazeta Prawna", który dotarł do pisma Prokuratury Okręgowej w Warszawie, z którego wynika, że rozprawa będzie wznowiona.

Co zdecydowało o wznowieniu rozprawy? Tomasz Oklejak, naczelnik Wydziału Spraw Żołnierzy i Funkcjonariuszy w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, tłumaczy "Wyborczej", że zgodnie z art. 100 ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym przewodniczący składu orzekającego zamyka rozprawę, gdy Trybunał uzna sprawę za dostatecznie wyjaśnioną. I tak było w sprawie dezubekizacji.

- Zgodnie jednak z art. 225 kpc w związku z art. 36 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym TK może zamknąć rozprawę otworzyć na nowo. Otwarcie rozprawy następuje, gdy po jej zamknięciu ujawniono istotne okoliczności. Może to być np. wynikiem narady sędziowskiej lub postępowania dowodowego - wyjaśnia Oklejak.

Bez wyroku nie możemy iść do Strasburga

Jakie nowe okoliczności pojawiły się w sprawie, aby na nowo ją rozpocząć? Nie wiadomo.

Wiadomo jednak, że niekorzystny wyrok sporo by kosztował władzę - na odszkodowania i wyrównania rząd musiałby znaleźć kilka miliardów złotych.

Co ciekawe, mundurowi, którym zmniejszono emerytury, od dawna domagają się wyroku Trybunału - nawet gdyby był dla nich niekorzystny.

- Czekamy na jakąkolwiek decyzję Trybunału. Dopiero bowiem

po zakończeniu krajowego postępowania sądowego będziemy mogli skierować sprawę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. I dopiero tam liczymy na zakwestionowanie ustawy - mówi Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP.

40 tys. osób wciąż czeka

Dezubekizacja to sztandarowa ustawa obecnej władzy. W 2017 r. pod tym hasłem PiS drastycznie obciął emerytury i renty byłym funkcjonariuszom milicji i SB. Wystarczyło, by któryś z nich choć jeden dzień służył w "organach państwa totalitarne-go", jak określono PRL. Za takie "organy" uznano nie tylko komunistyczny kontrwywiad i wywiad, ale też szkoły oficerskie, Biuro Ochrony Rządu, struktury administracyjne MSW, służby techniczne, a nawet biuro PESEL, które podlegało Służbie Bezpieczeństwa.

Na wyrok TK czeka 40 tys. funkcjonariuszy, w tym 8 tys. wdów i dzieci pobierających po funkcjonariuszach rentę rodzinną.

Nadzieję poszkodowanym dał Sąd Najwyższy, który 16 września 2020 r. orzekł, że "dezubekizacja nie może opierać się na zbiorowej odpowiedzialności", i że każdemu, komu obcięto świadczenia, trzeba udowodnić, że łamał prawo i np. prześladował opozycję lub Kościół. Niektóre sądy przy wydaniu wyroku uwzględniają już stanowisko SN i nakazują MSWiA oraz IPN-owi dostarczenie dowodów na to, że dany funkcjonariusz łamał prawo. Wciąż jednak wiele spraw jest zawieszonych do czasu wydania orzeczenia przez Trybunał.

Leszek Kostrzewski
27 stycznia 2021

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów
Policyjnych
w Olsztynie
Wojewódzka Komisja Rewizyjna

Sprawozdanie z przepływu środków finansowych

w ZOW SEIRP w Olsztynie

za okres 1.01.2020 - 31.12.2020

Lp.	wyszczególnienie	kwota zł.
	Środki pieniężne na 1.01.2020	84930,17
I	w banku (w tym lokaty bankowe)	64344,73
	w kasie	20585,44
II	Wpływy i Przychody (1+ 2 + 3)	65827,83
	Statutowe (suma punktów 1.1 - 1.9)	60174,10
	1.1 przychody z zebranych w danym roku składek członkowskich	32547,50
	1.2 przychody z tyt. wpisowego od nowych członków	73,00
	1.3 przychody z tyt. darowizn od osób prywatnych lub firm	3835,00
	1.4 przychody z opłat za legitymacje P.K.P	16,00
1.	1.5 przychody z tyt. wpłat na fundusz pogrzebowy	0,00
	1.6 wpływy z odpisu składek członkowskich dla ZOW/ZOO	9992,60
	1.7 wpływy na nagrody przyznane z obcych środków	0,00
	1.8 wpływy ZOW/ZOO z opłat Kół za legitymacje członkowskie, dyplomy, odznaczenia, itp.	250,00
	1.9 inne wpływy wynikające ze statutowej działalności (wymienić)	13460,00
	Pozostałe (suma punktów 2.1 - 2.5)	5653,73
	2.1 przychody z tyt. odsetek bankowych	85,73
2.	2.2 wpływ "prowizji" ubezpieczeniowej przekazany Kołom	5568,00
	2.3 wpływ "prowizji" ubezpieczeniowej przekazany ZOW/ZOO	0,00
	2.4 wpływ dofinansowania z funduszu socjalnego oraz udział własny uczestników imprez	0,00
	2.5 inne wpływy (wymienić) -	0,00
3.	Wpływy środków z OPP	0,00

III	Wydatki i koszty (1 + 2 + 3)	46591,34
	Statutowe (suma punktów 1.1 - 1.12)	37301,05
	1.1 wydatki z tyt.odpisu ze składek członk. na rzecz ZOW/ZOO	10899,80
	1.2 wydatki z tyt.odpisu ze składek członk. na rzecz ZG	3471,00
	1.3 wydatki Kól na dyplomy, odznaczenia itp. - wg not ksiąg.	251,20
	1.4 wydatki ZOW/ZOO na dyplomy, odznaczenia itp. - wg not ksiąg.	390,00
	1.5 koszty wyjazdów służbowych	491,02
1.	1.6 koszty zakupów artykułów organizacyjnych z własnych środków	52,65
	1.7 koszty spotkań organizacyjnych, integracyjnych, wypoczynkowych i innych finansowanych z własnych środków	9967,43
	1.8 wydatki na spotkania organizacyjne, integracyjne, wypoczynkowe i inne finansowane z funduszu socjalnego oraz udziału własnego uczestników	0,00
	1.9 koszty nagród przyznanych z własnych środków (brutto)	0,00
	1.10 wydatki z tytułu nagród przyznanych z obcych środków	0,00
	1.11 koszt zakupu wiązanek i innych	3268,09
	1.12 inne wydatki wynikające ze statutowej działalności (wymienić)	8509,86
	Pozostałe (suma punktów 2.1 - 2.7)	9290,29
	2.1 koszt zakupu materiałów (piśmiennych, kawy, herbaty, środków czystości itp.) oraz energii	2859,70
	2.2 koszty usług obcych (pocztowych, bankowych, najmu lokalu na siedzibę, telekomunikacyjnych itp..)	3842,69
2.	2.3 koszty wynagrodzeń pracowników, ZUS od tych wynagrodzeń	0,00
	2.4 koszt umów zlecenia, ZUS od tych umów oraz umowy o dzieło	0,00
	2.5 wydatki z tyt. przekazania Kołom "prowizji" ubezpieczeniowej	0,00
	2.6 koszty zakupu sprzętu nie będącego środkiem trwałym	87,35
	2.7 pozostałe wydatki (wymienić)	2500,55
3.	Wydatki ze środków OPP	0,00
IV	Środki pieniężne na 31.12.2020	104166,66
	w banku (w tym lokaty bankowe)	73598,75
	w kasie	30567,91

Informacje dodatkowe

Liczba Kól	na 1.01.2020	19	na 31.12.2020	- 19
Liczba członków ogółem	na 1.01.2020	1309	na 31.12.2020	- 1208
w tym: - honorowych	na 1.01.2020	0	na 31.12.2020	0
- wspierających	na 1.01.2020	106	na 31.12.2020	- 91

Podpisy: Księgowa Maria Kowalewicz

25 luty 2021 r.

PREZES
Zarządu Oddziału Wojewódzkiego
Stowarzyszenia Emerytów i Rentistów
Policyjnych w Olsztynie
Jerzy Kowalewicz

Grzegorz Waliński nie żyje

(1963 - 2021)

W sobotę, 13 lutego 2021 r., o godzinie 20.30 zmarł nasz kolega i wieloletni współpracownik – Grzegorz Waliński. W redakcji „Trybuny” pracował na bardzo wielu i bardzo różnych stanowiskach, od szefa działu zagranicznego, przez p. o redaktora naczelnego, do sekretarza redakcji

Piotr Jastrzębski

W sobotę o godzinie 20.30 zmarł nasz kolega i wieloletni współpracownik – Grzegorz Waliński. W redakcji „Trybuny” pracował na bardzo wielu i bardzo różnych stanowiskach, od szefa działu zagranicznego, przez p.o redaktora naczelnego, do sekretarza redakcji.

PRZYJAŃNILIŚMY SIĘ, więc to akurat ja przekazuję Wam tę smutną wiadomość, z którą wciąż nie mogę się pogodzić.

MÓGLBYM NAPISAĆ TO W FORMIE OFICJALNEJ, że był wybitnym afrykanistą, ambasadorem w Nigerii, że studiował w Warszawie, Paryżu, a nawet zahaczył o Londyn, że pracował w UNESCO, w Brukseli, w Polskim Radiu, Państwowej Akademii Nauk, by trafić w końcu do Dziennika Trybuna.

TO WSZYSTKO ZNAJDZIECIE JEDNAK W WIKIPEDII. Napiszę Wam pokrótce o Grzegorzku jakiego nie znaliście.

OPISZE TO, CZEGO W INTERNECIE I ŻADNYCH OFICJALNYCH PUBLIKACJACH NIE ZNAJDZIECIE. Nigdzie nie przeczytacie, że w młodości, podczas studenckiej bójki w jednym z londyńskich pubów rozbił nos obecnemu premierowi Wielkiej Brytanii Borisowi Johnsonowi. Gdy Johnson stanął na czele brytyjskiego rządu, Grzegorz wysłał mu kurtuazyjne gratulacje. Nie liczył na jakąś reakcję. Pamiętam jego zdziwienie, gdy ten mu odpisał wspominając ów incydent. Nie dowiedzie się, że gdy w 2008 roku odwołano go ze stanowiska ambasadora, po zdaniu placówki, wrócił do Afryki i samotnie przejechał samochodem cały kontynent. Podróż trwała trzy miesiące.

BYŁ OKRES, ŻE POMIESZKIWAŁEM U NIEGO, gdy jakieś sprawy czy obowiązki wzywały mnie do Warszawy. Odstąpił mi jeden z dwóch pokoi wynajętego w Nowym Dworze Mazowieckim niewielkiego mieszkania.

KAŻDEGO DNIA, KIEDY WRACAŁEM, nawet jeśli ledwo żyłem i marzyłem, by jak najszybciej pójść „do siebie” i położyć spać, to wcześniej ucinaliśmy sobie kuchenną rozmowę. Niemal zawsze opowiadał o swojej największej miłości, czyli Afryce.

BYWAŁ I NA SZCZYCIE I Z NIEGO SPADAŁ. Dyplomata, historyk, dziennikarz, afrykanista – a bywało też, że składał swoje CV w miejscowych marketach. Nigdy nie potrafił wykorzystać zdobytych przez lata znajomości. A miał je wszędzie. Na całym świecie, w najwyższych kręgach światowej dyplomacji.

DWUDZIESTEGO PIERWSZEGO GRUDNIA WYLECIELIŚMY RAZEM DO REPUBLIKI ŚRODKOWOAFRYKAŃSKIEJ. Mieliśmy obserwować przebieg wyborów w tym wciąż ogarniętym wojną kraju. Po trzech tygodniach, gdy skończył nam się mandat musieliśmy wracać. Z wieloma przygodami i po wielu perturbacjach, które opiszę w piątkowym felietonie z cyklu „Księga wyjścia”, dotarliśmy do Warszawy.

NA DWORCU CENTRALNYM powieździeliśmy sobie „cześć” i poszedł. Ja zostałem czając na pociąg. Od tamtej pory kombinowaliśmy jak ponownie tam wyjechać.

NIKT NIE PRZYPUSZCZAŁ, że wcześniej Afryka upomni się o niego. Przyczyną śmierci była malaria. Nie wiadomo jeszcze, czy powikłania po poprzednich pobytach, czy pechowe uządlenie podczas ostatniego wyjazdu.

CIEBIE AFRYKA ZARAZIŁA MALARIĄ, TY ZARAZIŁEŚ MNIE AFRYKĄ. ŻEGNAJ

Piotr Jastrzębski
I cała redakcja „Trybuny”
15.02.2021 r.



Grzesiu!,

Najdroższy, najukochańszy Przyjacielu!

Dziękuję! Za wszystko Twoje. I od Ciebie. Za każde mądre, wyważone słowo. Każdy emotikon, który zawsze coś znaczył. Za te zdjęcia, które mi przesyłałeś. Za nasze bardzo długie rozmowy. O Afryce, którą chciałeś mi pokazać. O literaturze, kulturze, sztuce. O Twoich przodkach i ich pogmatwanych losach. O konotacjach z Wrocławiem, gdzie zamierzałeś zamieszkać i pracować. Ziemiomorzach i rzekach. O historii, znajomych. O ulubionych potrawach. O zwierzętach, które kochałeś, a one odwzajemniały tę miłość. O wszystkim. O uczuciach, troskach. Bo tych ostatnich miałeś zbyt dużo. Za dużo. Nie do udźwignięcia.

Aneta Wybieralska

Dziękuję Ci za to, czego nie wypowiedziałeś, taktownie przemilczałeś. Nie chciałeś mi sprawiać przykrości, nie chciałeś oceniać, choć czasami zasługiwałam na reprimendę.

ALBO MILCZAŁEŚ WYMOWNIE. Jak to potrafi tylko osoba Twojego pokroju. Dobra, sympatyczna, kulturalna. Cholernie wrażliwa. Bardzo ciepła. Przy tym niesamowicie skromna. Nie pchająca się na szkło i na pierwsze strony gazet. Gardząca celebryctwem i tanim plastikowym blichtrzem.

DZIEKUJĘ ZA OPOWIEŚCI O MIASTACH, do których mieliśmy jechać razem, a to: Edynburga, Stambułu, Berlina. Do Twojego ukochanego Lagos. Planowaliśmy te podróże wspólnie, cieszyliśmy się na zwiedzanie muzeów.

Już ubieraliśmy się pięknie do teatru, do opery. (To przecież nasze wspólne zainteresowania). Ty zakładałeś smoking, ja - małą czarną i szpilki.

DZIEKUJĘ ZA FANTASTYCZNE RECENZJE MOICH KSIĄZEK. Nie zdążyłeś napisać nic o moich Demoludach, a tę książkę przeczytałeś dopiero w samolocie do Bangui. Podobała

Ci się, była ponoć zabawna. Albo nie chciałeś robić mi przykrości krytyką. To możliwe. Już miałeś koncepcję kolejnej recenzji. Przedpremierowej. Mojego Officium. Na tę cieszyłeś się szczególnie. To wiem. Prosiłeś o nadsyłanie fragmentów kolejnego tomu trylogii, która właśnie powstaje.

GRZESIU! Wszystkie Twoje publikacje, artykuły, analizy, nawet tłumaczenia nacechowane są ogromnym arcyzmem. Wyważone, dogłębnie przemyślane, dyplomatyczne, cholernie mądre. Nierzadko za mądre dla mnie. (I nie mów "oj, tam", ponieważ tego nie kupuję.) W wielu odnosiłeś się do światowej literatury pięknej, do historii, etnografii. Używałeś określeń, których ze wstydem szukałam w słownikach. Tłumaczyłeś mi potem cierpliwie, dlaczego użyłeś akurat tych.

GRZESIU! Jesteś jednym z najwspanialszych ludzi, których poznałam, z którymi się przyjaźniłam. Na pewno najinteligentniejszym. Bezapelacyjnie.

BO, GRZESIU, TY JESTEŚ. I BĘDZIESZ ZAWSZE. W mojej pamięci, przy mnie. Jako przyjaciel, doradca, recenzent. Towarzysz. Na ła-

mach. Na spacerze po artefaktach Wrocławia i Warszawy. W słońcu, w deszczu. W dziwnym afrykańskim księżycu, który co wieczór zachodzi od dołu. W pąsowych różach i polnej koniczynie. Nad Wisłą, nad Odrą. Będziesz czytać moje teksty, recenzować je pięknie. W moim towarzystwie nadal będziesz ze smakiem pałaszować kaczuski i kot-miele z cebulką. Produkowane przeze mnie bigosy. Pić z żółtego kubka sypaną kawę płujkę.

TYLKO WIEM, ŻE TERAZ WYJECHAŁEŚ. Odpocząć nieco. Powróciłeś na trochę w gorące objęcia największej miłości Twego życia; do spalonej słońcem Afryki. Tylko tam czujesz się tak naprawdę spełniony, tylko tam uśmiechasz się na fotkach. Dołączę do Ciebie, Grzesiu, kiedyś. Dobrze? Podróże bowiem stanowią naszą kolejną wspólną pasją.

NIE ŻEGNAM SIĘ Z TOBĄ. Do zobaczenia, Grzesiu, w szczęśliwszym zaświecie.

Twoja Anus.

Redakcja OBI łączy się współczująco w bólu i żalobie z Rodziną, Przyjaciółmi i Kolegami z redakcji „Trybuna” zmarłego Grzegorza Walimskiego. Każde odejście pozostawia u tych, którzy czekają na kolejne spotkanie niezatarte, bolesne, nie tak szybko zablizniające się ślady. Im bardziej kochany człowiek tym boleśniesz jest rozstanie się z nim.

Olsztyn, 28 lutego 2021 r.

Wyimek z Wikipedii

Grzegorz Walimski, ukończył historię na [Uniwersytecie Warszawskim](#) oraz antropologię społeczną i afrykanistykę na [École des hautes études en sciences sociales](#) w Paryżu. Jest doktorem [historii](#). Rozprawę doktorską pt. *Terytorium a funkcjonowanie państwa Zulusów przed podbojem kolonialnym (1879)* (promotor: [Michał Tymowski](#)) obronił na UW w 1997.

Pracował w [Wydawnictwie Naukowym PWN](#), w Zakładzie Krajów Pozaeuropejskich [Polskiej Akademii Nauk](#), w latach 1991–1992 w [Polskim Radiu](#). Prowadził i organizował prace terenowe, między innymi w Afryce. Wolontariusz w misji Narodów Zjednoczonych do [Bośni i Hercegowiny](#). Radca i naczelnik sekcji w [Polskim Komitecie ds. UNESCO](#) (1996–2001). Członek polskiej delegacji na sesje [UNESCO](#) (1996–2001). W latach 2002–2008 [ambasador](#) RP w [Nigerii z siedzibą w Abudży](#), akredytowany dodatkowo w [Beninie](#), [Ghanie](#), [Kamerunie](#) i [Gwinei Równikowej](#). Następnie związany z [Dziennikiem Trybuna](#)^[1].



USKRZYDLENIE PEGAZA

Ktoś spytał raz pegaza,
Na służbie u poety:
Gdy chcesz się wzbić do nieba,
Co daje ci podniety?
Treściwie odpowiedział,
Bo wino pił z poidła:
Zawsze się wzbijam w niebo,
Gdy miłość mnie uskrzydla

NEKTAR

Sen miałem - jak winogron kiście
(Owoc był piękny i dojrzały)
Wisiały tuż nad moją twarzą.
Ich kulki do mych ust wpadały.
Pieściłem wargi słodkim sokiem,
Namiętnie każdy owoc ssałem,
Znajdując w nich lubieżną
rozkosz,
Bezwstydnie, głośno
je cmoktałem.
Chociaż mnie świt ze snu
wybudził,
Rozkosz na jawie nadal trwała,
Spijałem bowiem nektar, który
Na wargach swoich mi podałaś.

MAGIA

Są dłonie, których magia sprawia,
Że tylko jedno ich dotknięcie
Zwiąże cię z nimi po kres bytu,
Gdy nawet przy nich
cię nie będzie.

Styk palców
- dreszcz przeniknął ciało
I do szaleństwa Cię rozgrzewał,
Dostałeś skrzydeł, szybowaleś
Wznoszony szczęściem,
wprost do nieba.

I choć los ludzkie drogi płacze,
Nieraz je na manowce skręci,
Magii tych dłoni nie pokona,
Nigdy nie wygna jej z pamięci.

MENU

Na śniadanie dostaniesz plasterki
zachwytu,
Przełożone miłością
oraz uwielbieniem.
Miast kawy Cię napoję nektarem
czułości,
Podam go na spojrzeniu
tchnącym rozrzwinięciem.

Na obiad będzie wierność
i pełne oddanie,
A do tego przystawka
- ciepłe, tkliwe słowa.

Na deser kompot z marzeń
które się spełniają,
I nalewka z lubczyku,
rozkosznie zmysłowa.

Na kolację namiętność przyniosę,
szaleństwo,
Fantazję i żar uczuć, w nich
zapamiętanie,
Noc bezsenna, gorąca,
i uniesień pełną...
Po niej plastry zachwytu podam
na śniadanie.

SCHODZĄC W DÓŁ

Stanęliśmy na wierzchołku życia,
Dalsza droga tylko
w dół prowadzi.
Stromym zboczem,
idąc krok po kroku,
Ku kresowi zdążamy nieradzi.

Przeznaczenia nie da się pokonać,
Trzeba iść, chociaż z wielką
trudnością.
Lecz kosturów starczy nam
nie trzeba,
Bo wspieramy się wzajem
miłością.

LISTOPADOWY SPACER

W listopadzie las mieni się tęczą.
Idę wolno, prosto w słońca
stronę,
Które chyli się ku zachodowi
Lecz wciąż jeszcze złotą
ma koronę.

W leśnym stawie ląbedzie
się pluszczą,
Obok mnie kroczy
panna jazgotka,
Każdy trop chęć poznania
w niej budzi,
Obszczekuje, kogo tylko spotka.

Większość liści w kolorze
jest rudym
Budzą we mnie uczucia namiętne
Tkliwie w każdym z nich ciebie
dostrzegam,
Są jak Ty, i Twe włosy płomienne.

PIŁECZKI SALOMEI

Salomeo, ty ciągle
masz naturę dziecka,
Płocha i rozbrykana miłością
się bawisz,
Dla ciebie ona znaczy co
mała piłeczka,
Którą grasz i w kąć rzucasz,
gdy ją przedziurawisz.
Wnet się drugą weselisz,
ona jak bumerang
Podrzucona, z oddaniem powraca
szczęśliwa...
Ogra się, bez skrupułów
wbijas w nią cierni zdrady,
Który piłkę brutalnie na
strzępy rozrywa.
Gdyż inna już rozpala
twoje pożądanie.
Wydaje się ładniejsza,
bogaciej zdobiona,
Wyciągasz po nią rękę
i w dłoń mocno chwytasz,
Z pragnieniem na nią patrzysz,
ściskasz jak szalona.
Nie chcesz jej z rąk wypuszczać,
bo jest taka strojna,
Że chętni, by ją porwać, dokoła
się czają...

Los jednak za poprzednie
piłki ci zapłaci...
I ta, kiedy się znudzi,
odfrunie jak balon,
Odbierając ci magnes wdzięku,
co przywabiła...
Usuną się zabawki z zasięgu
twojej ręki,
Z dała cię będą mijać, zamiast
nich przyczłapią
Dokuczliwa samotność
i samoudręki,
Zmarszczki smutku na stałe
siądą na twojej twarzy;
Poszukasz piłki, którą
na kolec nadziałaś,
By ją kleić,
Nie znajdziesz...
A wtedy zapłaczesz,
Że wręcz ślepe oddanie do cie,
za nic miałaś.

Wymyślonych zarzutów
Kańczugiem okłada,
I na rozkład ich związku
Na nią winę składa.

Ma bowiem do odstrzału
Już nową ofiarę.
Starą rzuca na śmietnik
Jak łachmany stare.

Skopie jak psa wiernego
Bezwzględny spojrzeniem,
I jak grabarz pogrzebie
Szybkim zapomnieniem.

(Ciąg dalszy na stronie 39)

(Ciąg dalszy ze strony 38)

IGRANIE UCZUCIAMI

Igranie uczuciami
- Rozkoszna zabawa,
Dla jednych, bowiem drugim
Tylko przykrość sprawia.

Harce wyrachowanych,
Zimnych w kalkulacji,
Dostarczają im wiele
Podlej satysfakcji.

Każdy chwyt dozwolony,
Brak wszelkich skrupułów.
Harcownicy zenady
I wstydu nie czują

Lecz w najlepsze się bawia,
Gdy knują intrygi,
Cierpieniem swoich ofiar
Karmią się jak strzygi.

Czułym słowem je mamia
I spojrzeniem tkliwym,

PARTIA SCRABBLI

W dzień zimowy,
w szare popołudnie,
Wiatr na dworze hula jak szalony,
W rozpalonej kozie ogień huczy,
Z radia płyną romantyczne tony.

On i ona, nie pierwszej młodości,
Grają w scrabble, słowa układają
Ze stojaka przypadkowych liter,
I serniczek przy tym pojadają.

Wyrazami plansza się zapełnia,
Coraz trudniej dobrać
nowe słowa,
Raz prowadzi on, za chwilę ona,
Walka grzeczna,
lecz bezpardonowa.

Są uśmiechy i ciepłe spojrzenia,
Związek serc dwóch wydaje
się czuły,
Wtem pojawia się słowo
„znudzenie”
(W oknie widać ciemne,
gęste chmury).

Za nim „pora” - te cztery litery
Dosyć niskie mają punktowanie,
Lecz to tylko forpoczta dla słowa
Finalnego - wyrazu „rozstanie”.

I komentarz, krótki,
jednoznaczny
- Pora przyszła, żeby się pożegnać
Pragnę jeszcze co się da
brać z życia,
I nie tylko w scrabble jeszcze
wygrać.

Świat przede mną wciąż
stoi otworem,

Żądza przygód do niego mnie
ciągnie,
jesteś tylko dla mnie
obciążeniem,
A więc odjeżdż i zapomnij o mnie.

PERON POŻEGNAŃ

Przy Peronie Pożegnań, pociągi
Zatrzymują się zwykle na krótko.
Bardzo szybkie dwóch
dłoni zetknięcie,
Ust wilgotnych ...
- Proszę wsiadać!...
Smutno

Grają koła wagonów na szynach
Łzy dyskretne z powieki otarcie.
Nikt już dzisiaj chusteczką
nie macha,
Łzę ocierasz rękawem lub palcem.

Pies niemowa żalu nie wypowie
Ale westchnął i ogon podkulił,
Potem szczeknął dwa razy
z goryczą
I do kolan się twoich przytulił.

Po peronie wiatr się nagle zerwał
Melancholii obłoki sprowadza
Kiedy pociąg z peronu odjeżdża
Zawsze smutek i ciemność
zapada.

Ruszasz w drogę powrotną
do domu.
Bagaż wspomnień przytulasz
do piersi,
Pies przy nodze, lepek ma
spuszczony,
I za kotem nawet nie popędzi.

Nie widziałeś zajęty rozstaniem,
Że z pociągu Tęsknota wysiadła
I jak cień podąża za tobą.
Będzie duszę twą i serce jadła.

TĘSKNOTA

Przywitałem się znowu
z Tęsknotą.
Na wieczornym, codziennym
spacerze.
Dosyć często ją teraz spotykam.
I namawia mnie zawsze
do zwierzeń.

Opowiadam jej o tym co czuję,
Co mnie boli, co radość
mi sprawia.
Zasłuchana, wpatruje się
we mnie,
Po czym pasjans mi z liści
układa.

Dawną wróżbę dziecięcą z akacji,
Kiedy listek zrywając po listku:
„Kocha”, lubi”... i „w myśli” „i
w sercu”

Liczyliśmy, pytając o przyszłość.

Ma Tęsknota bez przerwy
mną igra.
Zawsze wróżbę przerywa
w połowie,
Macha ręką i znika w oddali,
Potem wraca i znów maści
w głowie,

W sercu, w duszy niepokój
zasiewa.
Lecz ja nie mam pretensji i złości,
Bo nie daje mi nigdy zapomnieć,
O wspomnieniu cudownej miłości

PELARGONIE

Pelargonie na mym parapecie
Rozmawiają o naszej miłości,
Wspominają wszystkie
piękne chwile
W związku pełnym szacunku,
czułości.

One także grały się w ich ciepłe,
Rozkwiwały i pięły do góry,
Teraz z żalu i tęsknoty więdną,
Piękna czerwień ma dziś
kolor bury.

Resztką sił czasem zerkną
przez szybę,
Chociaż z coraz to mniejszą
nadzieją,

Że ty wrócisz, razem z tobą
miłość...
Wtedy one także ozdrowieją.

Z JEDNEJ BAJKI

BYLIŚMY OBOJE

Gdy poznałem cię, żyłem
jak w bajce.
Dobra wróżka nas w niej
połączyła,
Sprowadzając nas z dwóch
krańców świata,
I na wyspie szczęścia osiedliła.

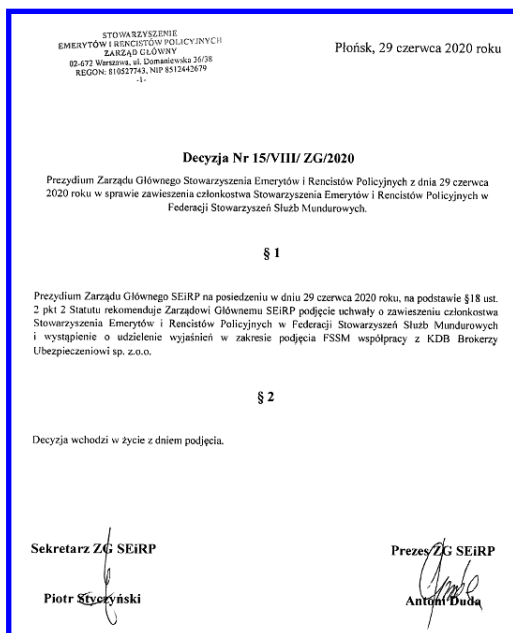
Zakochanym, zapatrzonym
w siebie,
W jednym rytmie serca
nasze biły,
Miłość grzała jak lipcowe słońce,
Burze, deszcze nam tu
nie groziły.

Wtem zniknęłaś, niemal
w oka mgnieniu,
Do mnie długo prawda
dochodziła,
Że twa miłość nie była
prawdziwa,
Tylko bajka, tylko bajką była.

Janusz Maciej Jastrzębski

Od Redakcji

W czerwcu minionego roku na posiedzeniu Zarządu Głównego została podjęta poniżej reprodukowana uchwała:



Uchwała, którą przyjęto w głosowaniu bez sprzeciwu (dwoje członków ZG się wstrzymało. W treści uchwały wyraźnie napisane jest do czego ona obliuguje Prezydium Zarządu.

Niby wszystko powinno być jasne i oczywiste, a nie jest. Od podjęcia decyzji do dzisiaj, do chwili pisanie tego tekstu, nie uzyskano merytorycznych wyjaśnień od FSSM RP, poza dosyć frywolnym artykułem „W co gra Antoni Duda?” opublikowanym na stronie: [Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych Rzeczpospolitej Polskiej \(fssm.pl\)](http://Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych Rzeczpospolitej Polskiej (fssm.pl)).

Efektom dotychczasowym Decyzji nr 15/VIII/ZG/2020 jest zawieszenie członkostwa Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów w Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP i... nic poza tym.

Owo „nic poza tym”, a zwłaszcza informacji o prowadzonych działaniach wynikających z postanowień „Decyzji”, wywołuje wśród członków SEiRP pewne zaniepokojenie.

Zaniepokojenie tym większe, że w komentarzach różnych osób wybijane są na plan pierwszy zarzuty o: rozbijanie jedności środowiska, partykularyzm, o sprawy finansowe wreszcie.

A wszystko to bez zastanowienie się, czy może bez zapoznania się z powodami, które legły u podstaw podjęcia „Decyzji”. Dodać należy, że wszystkie materiały wyjaśniające wspomniane „powody” zostały za pokwitowaniem przekazane Zarządowi FSSM RP i są udostępniane w Biurze ZG SEiRP.

Niepokoje nie są też wyciszane przez okresowe informowanie członków Stowarzyszenie o działaniach związanych z podjętą decyzją. Pozwalają więc na domysły, że tych działań po prostu niema.

Stąd też zapewne dziwaczne zachowania niektórych Kół i Oddziałów SEiRP próbujących szantażem (nie odprowadzanie odpisów od składek członkowskich) wymusić od Prezydium Zarządu Głównego SEiRP informację w temacie „zawieszenia i wyjaśnienia” jaki zawarty został w „Decyzji”.

Pandemiczna kruczata nie daje Polsce, i nie tylko Polsce, wytchnienia. „Trzecia fala” wspomóżona wirusem „angielskim” i „afrykańskim” zbiera swoje coraz tragiczniejsze żniwo.

W ciągu lutego zachorowało nas: 183 500., zmarło 6476., wyzdrowiało 144 994., zaszczepiono 2 120 731 w tym sporą część grupy 0 drugą dawką

Wśród zaszczepionych drugą dawką Pfizera znalazła się Redakcja OBI.



Przy tej okazji Redakcja życzy Państwu, Czytelnikom i Sympatykom naszego miesięcznika, jak najlepszego zdrowia i w zdrowiu doczekania podwójnego szczepienia.



Nadal zauważalny w OBI jest brak relacji ze spotkań i imprez organizowanych przez Koła. Pozostajemy w izolacji od siebie i działań organizacyjnych. Brak nam tych spotkań, brak rozmów z koleżankami i kolegami. Eskazpizm i zamknięcie się w czterech ścianach na Warmii i Mazurach potrwa jeszcze przez dwa tygodnie. Wprawdzie zaszczepieni mają przyzwolenie na więcej, ale jak korzystać z tego „więcej” kiedy wszystko pozamykane. Dobrze jeszcze, że biblioteki nie zostały zauważone przez „obostrzeniowców”...

Jerzy K. Kowalewicz

Bezpłatną Pomoc Prawną w zakresie prawa konsumenckiego można uzyskać w Regionalnym Ośrodku Konsumenckim w Olsztynie,
ul. Tarasa Szewczenki 1,
Tel. 22 299 60 90, wew. 4
e-mail : olsztyn@dlakonsumenta.pl
Szczegóły dotyczące godzin otwarcia ośrodka www.dlakonsumenta.pl.

Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:

Porady i pomoc prawna członkom Stowarzyszenia można uzyskać w godzinach otwarcia Biura Zarządu Oddziału w terminach jak niżej

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:

Merytoryczne posiedzenia tego gremium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą drugą („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.
W pozostałe środy miesiąca, w biurze ZW SEiRP, członkowie Prezydium ZW pełnią dyżury w godz. 10.00-12.00

Adres do korespondencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Sekcja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych

Dane do faktur /wzór/

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41
NIP: 8512442679

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430

Na okładce:

Strona I: Jedyny pomnik w Olsztynie,
który nie wstydy się socjalizmu.
Strona II. Kol. Sławomir Kruszewski, p.o. prezesa Koła w Elblągu

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wojewódzkiego
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.

Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www:

<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny>, https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/OBI096.pdf
<http://seirp.olsztyn.pl/>

E-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl, tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125.

10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41



[Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych - Zarząd Główny \(seirp.pl\)](http://seirp.pl)

[Nowy, 203 numer "Informatora KWP w Olsztynie" - Galerie zdjęć - Policja Warmińsko-](#)

[Gazeta-Senior-marzec-2021.pdf](#)

